

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY
(NR 127)
z dnia 22 marca 2018 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 127)

22 marca 2018 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Rafała Grupińskiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat wynagrodzeń pracowników szkół wyższych na tle sytuacji finansowej szkolnictwa wyższego. Stan obecny – perspektywy zmian.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Müller** podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **Józefa Szczurek-Żelazko** sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikiem, **Wojciech Skurkiewicz** sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej wraz ze współpracownikami, **Anna Moskwa** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Wanda Zwinogrodzka** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikiem, **Andrzej Świderek** dyrektor Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Marciniak** przewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Edward Nęcka** wiceprezes Polskiej Akademii Nauk, **Wojciech Pillich** zastępca przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Marcin Pałys** rektor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, **Jan Szmidt** przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, rektor Politechniki Warszawskiej, **Wiesław Bielawski** rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wiceprzewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, **Urszula Jarecka** przedstawiciel Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej wraz ze współpracownikami, **Hanna Stankiewicz-Jóźwicka** przewodnicząca Sekcji Krajowej Pracowników Szkół Artystycznych NSZZ „Solidarność”, pracownik naukowy Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, **Adam Leszczyński** pracownik naukowy w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, **Janusz Rak** prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego wraz ze współpracownikiem, **Julian Srebrny** członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego, **Łukasz Kierznowski** wiceprzewodniczący Krajowej Reprezentacji Doktorantów, **Łukasz Rusajczyk** przedstawiciel Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej oraz **Jacek Chudziński** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska**, **Mariusz Pawełczyk**, **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Otwieram Posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Stwierdzam kworum.

Witam przedstawicieli rządu: panią Józefę Szczurek-Żelazko – sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, panią Annę Moskwę – podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, panią Wandę Zwinogrodzką – podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pana Wojciech Skurkiewicza – sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, pana Piotra Müllera – podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Witam przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji: pana Andrzeja Świdereka – dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego oraz pana Mariusza Cichomskiego – zastępcę dyrektora Departamentu Porządku Publicznego. Witam panów rektorów, wszystkich posłów i gości.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji ministra nauki i szkolnictwa wyższego, a także ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej,

ministra kultury i dziedzictwa narodowego, ministra obrony narodowej, ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz ministra zdrowia na temat wynagrodzeń pracowników szkół wyższych na tle sytuacji finansowej szkolnictwa wyższego. Stan obecny i perspektywy zmian.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny. W takim razie przystępujemy do jego realizacji. O zabranie głosu proszę pana Piotra Müllera – podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ministerstwa systemowego, jeśli tak można powiedzieć, dla szkolnictwa wyższego. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Piotr Müller:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, w imieniu ministra nauki i szkolnictwa wyższego chciałbym przedstawić informacje na temat wynagrodzeń i planowanych zmian wynagrodzeń, w zakresie związanym z nową ustawą – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, która w tym tygodniu została przyjęta przez Radę Ministrów.

Na początku chciałbym przedstawić stan aktualny, bo jest prośba Komisji o to, żeby porównać sytuację obecną do sytuacji planowanej zgodnie z nowymi przepisami. Zatem pokrótce streszczę materiał, który państwo mają, żebyśmy mieli jakąś perspektywę do dyskusji.

W pierwszej kolejności chciałbym przedstawić informację o aktualnych minimalnych pensjach w poszczególnych grupach, które wynikają z rozporządzenia ministra nauki i szkolnictwa wyższego, żebyśmy mieli się do czego odnosić, a potem do aktualnej sytuacji wynagrodzeniowej w uczelniach, które są nadzorowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jeśli chodzi o pozostałe uczelnie, to tę sytuację przedstawią ministrowie nadzorujący właściwe uczelnie.

Zgodnie z naszym rozporządzeniem, aktualna minimalna stawka wynagrodzenia zasadniczego dla profesora zwyczajnego wynosi 5390 zł. Dla profesora nadzwyczajnego, posiadającego stopień doktora habilitowanego, są to 4605 zł, dla docenta, adiunkta, posiadającego stopień doktora, są to 3820 zł. Oczywiście są jeszcze sytuacje pośrednie i tam wynagrodzenia wyglądają nieco inaczej dla osoby, która jest profesorem nadzwyczajnym, ale jest profesorem tytularnym. Jeżeli chodzi o przeciętne wynagrodzenia w grupach, bo to reguluje ustawa – Prawo o szkolnictwie wyższym, to zgodnie z aktualnymi przepisami, w każdej grupie stanowisk w Polsce, w grupie nauczycieli akademickich musi być zagwarantowane średnie wynagrodzenie w danej grupie, które bazuje na mnożniku od kwoty bazowej, która obowiązuje w administracji publicznej. Obecnie, w grupie stanowisk profesorów, w każdej uczelni należy zagwarantować przeciętne wynagrodzenia w tej grupie na poziomie 7341 zł, w grupie stanowisk docentów, adiunktów i starszych wykładowców na poziomie 4894 zł, a w grupie stanowisk asystentów, wykładowców i lektorów, instruktorów 2447 zł. To są stawki przeciętne wynagrodzenia, które w danej grupie muszą być zagwarantowane na określonym minimalnym poziomie.

Teraz chciałbym odnieść się do realiów, czyli do tego, ile wynosi średnie wynagrodzenie w Polsce, jeżeli chodzi o poszczególne grupy stanowisk, bo ono zasadniczo odbiega od liczb, które przed chwilą wymieniałem.

Poziom wynagrodzeń w 2016 r. – za ten rok mamy pełne dane i możemy się do nich odnosić – w grupie profesorów przeciętne wynagrodzenie wyniosło 10 290 zł, z czego w uczelniach akademickich było to 10 521 zł brutto miesięcznie, a w uczelniach zawodowych, w grupie profesorów – 7523 zł. W grupie docentów, adiunktów i starszych wykładowców w 2016 r. dla całego obszaru szkół akademickich było to 6516 zł. W tym, w uczelniach akademickich 6539 zł, a w uczelniach zawodowych, w tej samej grupie, było to 6031 zł. Natomiast w grupie asystentów, wykładowców, lektorów i instruktorów przeciętne wynagrodzenie wynosiło 3943 zł, z tym, że w uczelniach akademickich było 3866 zł, a w uczelniach zawodowych 4471 zł.

Chciałbym powiedzieć jak wygląda liczba zatrudnionych osób, liczba etatów w poszczególnych grupach, bo to jest istotne. Przeciętne zatrudnienie w grupie profesorów wyniosło 15 883 etaty w skali kraju, w grupie docentów, adiunktów i starszych wykładowców

było to 38 688 etatów. W grupie asystentów, wykładowców, lektorów i instruktorów zatrudnienie w tym czasie wyniosło 11 936 osób. Zatrudnienie w grupie pracowników, którzy nie są pracownikami akademickimi. Zatrudnienie w skali wszystkich uczelni wynosiło blisko 55 000 etatów. W grupie pracowników, którzy nie są nauczycielami akademickimi, przeciętne wynagrodzenie w 2016 r. wynosiło 4426 zł.

Ponieważ będą państwo o to pytać, chciałbym odnieść się do nowego modelu finansowania i wynagradzania pracowników, który jest przedstawiony w materiale uzupełniającym do pierwszego wystąpienia, który wynika z posiedzenia Rady Ministrów. Rada Ministrów nie zdecydowała się jeżeli chodzi o przywiązanie do przeciętnego wynagrodzenia w poszczególnych grupach akademickich, natomiast jest relacja między minimalnym wynagrodzeniem profesora. Minimalne wynagrodzenie profesora będzie ustalane na drodze rozporządzenia ministra. Od tego wynagrodzenia będzie ustalane wynagrodzenie w innych grupach akademickich, relacjonowane procentowo, co jest przywiązane w ustawie konkretnymi procentami.

Żeby uświadomić jak wygląda sytuacja, jeżeli chodzi o podwyżki minimalnych wynagrodzeń. One nie wynikają z ustawy. Chciałbym powiedzieć o pewnych ustaleniach ministerstwa i pewnych zapowiedziach, które chciałbym dzisiaj poczynić co do minimalnego poziomu wynagrodzeń, który ma być podwyższony na podstawie rozporządzenia, które określi kwotę bazową dla stanowiska profesora. Chcielibyśmy, aby w przyszłym roku wynagrodzenie profesora uczelni, czyli kwota bazowa w rozporządzeniu, wynosiła 6331 zł. Obecnie jest to 5390, czyli prawie tysiąc złotych różnicy brutto, jeżeli chodzi o podstawę liczenia pozostałych relacji i od tej kwoty będą relacjonowane inne wynagrodzenia. Chcielibyśmy, żeby dla profesora uczelni było to 83% kwoty bazowej, czyli 5275 zł. Dla adiunkta 73% kwoty bazowej, czyli 4642 zł. Oznacza to, że dla doktora habilitowanego, który był profesorem nadzwyczajnym i zarabiał minimalnie 4605 zł, jak wspominałem przed chwilą – w nowej rzeczywistości finansowej zarabiałby 5275 zł brutto pensji minimalnej. Zaznaczam, że jest to pensja minimalna. Jak wspominałem, przeciętne minimalne wynagrodzenie profesora w tej chwili wynosi ponad 10 tys. zł brutto miesięcznie.

Mówimy o pensji minimalnej, która miała być gwarantowana nowym rozporządzeniem ministra nauki i szkolnictwa wyższego, a co za tym idzie – podwyższamy rozporządzeniem minimalne pensje. Szacujemy, że podwyższenie minimalnych pensji wszystkim grupom, które wymieniłem, czyli w praktyce wszystkim grupom, dla budżetu państwa w przyszłym roku oznaczałoby koszty sięgające 100 mln zł. Nie mówimy o podwyżkach dla wszystkich, tylko dla tych, którzy są poniżej aktualnego progu. Zapytaliśmy uczelnie o to, ile zatrudnionych tam osób jest poniżej progu, który przewidujemy i przeliczyliśmy, że będzie to koszt około 100 mln zł.

Nie licząc tego, w nowej ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym przewidzieliśmy nowy mechanizm rewaloryzacji środków finansowych na szkolnictwo wyższe i naukę, który przewiduje, że każdego roku będziemy zwiększać wydatki na szkolnictwo wyższe i naukę. Oczywiście nie w takim tempie, w jakim byśmy sobie tego życzyli, ale w skali najbliższych lat będzie to średnio 940 mln zł rocznie więcej. Zaczynamy od przyszłego roku kwotą 700 mln zł, stopniowo zwiększając każdego roku mechanizm rewaloryzacyjny, co w ciągu dziesięciu lat daje sumę 47,5 mld zł więcej, która trafi do systemu nauki i szkolnictwa wyższego.

Chcę zaznaczyć, że te pieniądze nie obejmują podwyżek. To znaczy, te pieniądze mogą być wykorzystane na podwyżki, ale oddzielnie będziemy zajmować się mechanizmem podwyżkowym, który będzie dotyczył wszystkich osób. Nie mówię o pensjach minimalnych, bo, jak wspominałem, pensje minimalne to koszt około 100 mln zł, który będzie bez najmniejszego problemu pokryty z pieniędzy, które wynikają z podwyżki wydatków na ten obszar.

Natomiast w drugiej połowie roku będziemy negocjować kwestie podwyżek dla wszystkich pracowników w obszarze szkolnictwa wyższego i nauki. To negocjowanie będzie przebiegało równoległe z wydaniem rozporządzenia płacowego. Kiedy będziemy opiniować rozporządzenie płacowe i będzie konstruowany budżet na 2019 r., to wtedy ogłosimy, jakie to będą podwyżki. Mamy zapewnienie, że one pojawią się w przyszłym

roku, ale musimy wiedzieć, jaka będzie sytuacja budżetowa. W drugiej połowie roku będziemy mieli pełną tego świadomość.

Podsumowując, chcę podkreślić, że pensje minimalne w obszarze szkolnictwa wyższego i nauki w rozporządzeniu płacowym będą podwyższone, z założeniem, jakie przed chwilą przedstawiłem. Natomiast kwestia powszechnego podwyższenia pensji w sektorze będzie jeszcze przedmiotem dyskusji i ustaleń w związku z budżetem projektowanym na 2019 r.

Jestem przekonany, że posłowie komisji edukacji będą nas wspierać, aby w sektorze znalazły się te dodatkowe pieniądze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Bez wątplenia będziemy wspierać w takich sprawach. W tej chwili o zabranie głosu proszę panią Józefę Szczurek-Żelazko – sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Józefa Szczurek-Żelazko:

Dzień dobry państwu. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłanki i posłowie, w imieniu ministra zdrowia mam zaszczyt przedstawić informację na temat wynagrodzeń pracowników uczelni medycznych. Szanowni państwo, minister zdrowia nadzoruje 13 podmiotów będących jednostkami szkolnictwa wyższego, w tym uniwersytety medyczne i kolegia medyczne. Te ostatnie – kolegia medyczne – działają w strukturach uniwersytetów nadzorowanych przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego, ale ich działalność dydaktyczna jest finansowana i nadzorowana przez ministra zdrowia.

Całokształt działań uczelni reguluje ustawa, o której wcześniej mówił pan minister. Mówił również o podstawie prawnej do regulacji wynagrodzeń. Chciałabym zwrócić uwagę, że w powyższych aktach prawnych, w latach 2013–2015 zagwarantowano coroczny wzrost wynagrodzeń o kwotę 9,14% minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego, zarówno nauczycieli akademickich, jak i pracowników nie będących nauczycielami. Dzięki wprowadzeniu regulacji wynagrodzeń w uczelniach medycznych, ten wskaźnik przekroczonego o ponad 30% stawek wynagrodzenia zasadniczego.

Środki, z których są finansowane wynagrodzenia pracowników uczelni w głównej mierze pochodzą z dotacji budżetowej. Dodatkowym źródłem przychodów uczelni medycznych na wynagrodzenia pracowników są przychody osiągnięte przez uczelnie z opłat świadczonych za usługi edukacyjne.

Jeżeli chodzi o zatrudnienie, to w materiale, który przygotowaliśmy dla państwa przedstawiliśmy szczegółowe dane dotyczące zatrudnienia na poszczególnych stanowiskach pracy: profesorów, adiunktów, starszych wykładowców, asystentów i wykładowców. Całkowita liczba nauczycieli akademickich w 2017 r. wynosiła 12 095,9 etatu. W 2017 r., w stosunku do roku 2012, było wyższe o 145 osób, z tego w grupie profesorów było o 121 osób więcej, w grupie adiunktów 34 osoby więcej, a w grupie asystentów liczba ta spadła o 10 osób. Natomiast należy liczyć się ze stopniowym wzrostem liczby nauczycieli medycznych z uwagi na zwiększającą się liczbę godzin dydaktycznych, z uwagi na wzrastającą liczbę studentów, głównie na kierunkach lekarskim i pielęgniarstwie, gdzie zakładamy wzrost liczby studentów z uwagi na deficyty kadrowe w systemie ochrony zdrowia.

Jeżeli chodzi o pracowników uczelni medycznych, to w ostatnim czasie wzrosło zapotrzebowanie na specjalistów obsługujących, przygotowujących do procesu dydaktycznego sprzęt, aparaturę wykorzystywaną do przeprowadzania ćwiczeń w uruchamianych przez uczelnie centrach symulacji medycznej.

Teraz przejdę do wynagrodzeń. Jak już wspomniałam, od 2012 r. rozpoczęto proces stopniowego wzrostu wynagrodzeń pracowników. Równocześnie wzrastała dotacja przeznaczona na ten cel. Jeżeli chodzi o wysokość dotacji, to w 2017 r. wzrosła do kwoty 1 691 415 zł. W 2012 r. wynosiła 1 231 336 zł.

W wyniku przeprowadzonego, rozłożonego na trzy lata, wzrostu dotacji na działalność dydaktyczną w uczelniach medycznych, w 2015 r. dotacja była wyższa o 32,47%. Jeżeli chodzi o wynagrodzenia nauczycieli, to średnie wynagrodzenie w roku akademickim 2012 wynosiło 5130 zł, natomiast w 2017 r. wynosiło 6913 zł. Czyli średnie wynagrodzenie, w stosunku do 2012 r., wzrosło o 34,75%.

Całkowity fundusz wynagrodzeń jest większy o 36,38%. Średnie miesięczne wynagrodzenie na stanowisku profesora wynosi obecnie 12 155 zł. W 2012 r. wynosiło 9486 zł. Jeśli chodzi o średnie wynagrodzenie w grupie stanowisk: adiunkt, starszy wykładowca, to w 2017 r. jest to 7163 zł, natomiast w 2012 r. było to 5325 zł. Średnie miesięczne wynagrodzenie w grupie stanowisk asystenckich i wykładowców w 2017 r. wynosiło 4321 zł. W 2012 r. wynosiło 3127 zł. Jak już było tu wspomniane, minimalny wskaźnik wynagrodzenia jest określony w przepisach. Odnosząc się do tych wskaźników, chciałabym podkreślić, że w uczelniach, które są nadzorowane przez ministra zdrowia, w grupie profesorów ten wskaźnik jest przekroczony o 65,6%. Przypomnę, że średnie wynagrodzenie to było 12 151 zł. W grupie adiunktów jest wyższy o 46,4%. Tu średnie wynagrodzenie to 7163 zł, a w grupie stanowisk asystentów jest wyższe o 76,6%. W 2017 r. średnie wynagrodzenie wynosiło 4321 zł. W grupie pozostałych pracowników, niebędących nauczycielami, jest wyższe o 80,5%. Tak kształtowały się wynagrodzenia w tych uczelniach.

W materiale, który państwo otrzymali, jest analiza średniego wynagrodzenia w poszczególnych grupach stanowisk, w poszczególnych uczelniach medycznych w naszym kraju. To jest materiał załączony do materiału, który państwu przekazaliśmy. Jest tam dostępny.

Myślę, że są to wszystkie informacje, które w tej chwili chcielibyśmy państwu przekazać. Otrzymali państwo szczegółowy materiał. Jeśli będą jakieś pytania, to będziemy starali się odpowiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie o zabranie głosu proszę panią Annę Moskwę – podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej nadzoruje dwie uczelnie wyższe. Są to Akademia Morska w Gdyni i Akademia Morska w Szczecinie.

Jeżeli chodzi o poziom wynagrodzeń, bo od razu przejdę do tego punktu, to na przykładzie 2017 r. widzimy, że wynagrodzenie nauczycieli akademickich, w tym profesora, to jest 6183 zł, adiunkta 3926, starszego wykładowcy i wykładowcy 3191, asystenta i lektora to 2660 zł. Pozostali pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi – to 2021 zł.

Odnosząc się do zagadnienia wynagrodzeń – w 2015 r. profesor zarabiał 6162, a w 2017 6183 zł. To był nieznaczny, ale jednak wzrost. Sytuacja w pozostałych grupach przedstawia się podobnie. Jedynie w przypadku asystenta i lektora odnotowujemy spadek wysokości zasadniczego wynagrodzenia – z 2800 w 2015 r. do 2660 zł w 2017.

Jeżeli odnosimy się do wynagrodzenia brutto ze wszystkimi składnikami, to w obu akademiach w 2017 r. jest to 12 100 zł. Dla porównania – w 2015 r. było to 11 600. W 2017 r. adiunkt zarabiał 6983. W 2015 r. było to 6581 zł. Starszy wykładowca i wykładowca w 2017 r. zarabiali 5776, a w 2015 – 5617. Asystent i lektor w 2017 r. 3854 zł. W 2015 było to 4160. Pracownicy, którzy nie są nauczycielami akademickimi w 2017 r. otrzymywali 3761 zł, a w 2015 było to 3626. W roku 2018 planowany jest wzrost, natomiast nie jesteśmy w stanie podać kwoty ze względu na ruchome części wynagrodzenia.

Odnosząc się do liczby pracowników, to w obu akademiach łącznie jest 126 profesorów, 127 adiunktów, 132 wykładowców i starszych wykładowców, 139 asystentów, lektorów i instruktorów 139 oraz 769 osób zatrudnionych jako pracownicy administracji i obsługi. Jeżeli chodzi o zwiększenie lub zmniejszenie liczby tych osób, to wszędzie zmniejszyła się. W przypadku profesorów, w 2017 r. były 133 takie osoby, a w 2018 r. 126 osób. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz o zabranie głosu proszę panią minister Wandę Zwinogrodzką z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Wanda Zwi- nogrodzka:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, tak, jak nasi przedmówcy, w materiałach przekazaliśmy państwu naszą szczegółową informację. Postaram się pokrótce zasygnalizować najważniejsze sprawy, o których tam mowa, oraz skomentować pewne dane statystyczne. Z uwagi na specyfikę uczelni artystycznych wymagają pewnego wyjaśnienia.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego nadzoruje 19 uczelni artystycznych. W tym jest 1 uniwersytet muzyczny, 1 uniwersytet artystyczny, 7 akademii muzycznych, 6 akademii sztuk pięknych, 1 wyższa szkoła teatralna, 1 szkoła filmowa, teatralna i telewizyjna, 1 akademia teatralna i 1 akademia sztuki. W roku akademickim 2016/2017 w publicznych uczelniach artystycznych na wszystkich latach, i we wszystkich specjalnościach, kształciło się łącznie 15 206 polskich studentów oraz 856 cudzoziemców. W stosunku do poprzedniego roku nastąpił wzrost o 2,07%. Na studiach stacjonarnych kształciło się 14 121 studentów, a na studiach niestacjonarnych 1941, co stanowi spadek o 14,76%. Nauczyciele akademicy stanowią grupę zatrudnionych, których liczba w 2017 r...Przedstawiamy przeważnie dane z 2017 r., którymi już dysponujemy. W ubiegłym roku średnia liczba zatrudnionych wyglądała następująco: 1365 profesorów, 1608 osób na stanowiskach docenta, adiunkta, starszego specjalisty, 970 osób na stanowiskach asystentów i wykładowców. W 2017 r. średnia liczba etatów wynosiła 5941,7, z tego 3943 to nauczyciele akademicy, a 1998 to pozostali pracownicy. Wynika z tego, że nauczyciele akademicy stanowili 66,37% ogółu zatrudnionych.

Jeśli chodzi o poziom wynagrodzeń brutto w uczelniach artystycznych, to przedstawia się następująco. Średnie wynagrodzenie ze stosunku pracy (to jest wynagrodzenie osobowe i dodatkowe wynagrodzenie roczne) nauczycieli akademickich w 2017 r. wynosiło 5506,2 zł. W 2017 r. średnie miesięczne wynagrodzenie w grupie profesorów wynosiło 8568 zł. Są różnice pomiędzy poszczególnymi uczelniami artystycznymi. W materiałach, które państwu przekazałam są konkretnie przedstawione. Powiem ogólnie, żeby nie przeciągać, że jest pewna przewaga w obrębie tych wynagrodzeń w uczelniach muzycznych. Najmniejsza jest w grupie asystentów i wykładowców, większa w przypadku profesorów i docentów.

Generalnie najniższy poziom tych płac jest w uczelniach teatralnych, co jako osoba związana z teatrem konstatuje z pewnym smutkiem. Średnie miesięczne wynagrodzenie w grupie profesorów wynosiło 8568 zł. Z danych, które zostały już tu przedstawione, wynika, że było znacząco niższe niż przeciętne wynagrodzenie w całym szkolnictwie wyższym i ta prawidłowość, niestety, dotyczy również pozostałych stanowisk, to znaczy, w grupie adiunktów, docentów i starszych wykładowców przeciętne miesięczne wynagrodzenie kształtowało się na poziomie 5344,6 zł, natomiast w grupie asystentów i wykładowców zatrudnionych w 2017 r. wynosiło 3356,4 zł.

W porównaniu do 2016 r., w 2017 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie nauczycieli akademickich w uczelniach artystycznych spadło o 1,84%. Trzeba dodać, że środki przeznaczone na wynagrodzenia stanowią średnio 90% budżetu każdej uczelni artystycznej.

Teraz chciałabym zasygnalizować pewne informacje dotyczące tych oraz innych przekazanych państwu danych statystycznych. Z uwagi na pewną specyfikę uczelni artystycznych wymagają pewnego komentarza i nie zawsze dają się porównać z danymi z innych uczelni. Jedną z kluczowych przyczyn dużych rozbieżności pomiędzy wysokością średnich wynagrodzeń zasadniczych, a wysokością średniorocznych w uczelniach artystycznych jest zlecenie bardzo dużej liczby godzin ponadwymiarowych. Wynika to z poszukiwania oszczędności przez uczelnie. Realizacja zajęć dydaktycznych w ramach godzin ponadwymiarowych stanowi swoisty substytut nowych etatów, które dla uczelni stanowią o wiele większe obciążenie finansowe. Koszt jednej godziny dydaktycznej wynikającej z pensum wynosi około 500 zł. Tymczasem koszt jednej godziny ponadwymiarowej profesora, po zwiększeniu wynikającym z rozporządzenia, wynosi około 100 zł.

Skala zjawiska jest zilustrowana zestawieniem liczby godzin ponadwymiarowych w uczelniach artystycznych, które stanowi załącznik do tej, przekazanej państwu notatki. Co do zasady, w uczelniach artystycznych nie są powszechnie stosowane dodat-

kowe elementy wynagrodzenia nauczycieli akademickich w postaci np. dodatków specjalnych, a pozostałe elementy wynagrodzeń są tożsame dla nauczycieli we wszystkich typach uczelni. W związku z powyższym faktyczną porównywalność wysokości wynagrodzeń, przy założeniu podobnego obciążenia pracą, mogą zapewnić wyłącznie stawki wynagrodzeń zasadniczych ujętych w tabeli.

Wysokości średnich wynagrodzeń pracowników uczelni, określone w tabeli, którą państwu przekazaliśmy, nie uwzględniają różnic czy niektóre procesy związane z działalnością uczelni zostały poddane outsourcingowi. Takie działanie statystyczne podwyższa średnie wynagrodzenie pracowników administracji i obsługi, ponieważ eliminuje z systemu wynagradzania najniższe uposażone stanowiska związane z ochroną lub sprzątnięciem. O tym trzeba pamiętać przy porównywaniu tych danych z innymi uczelniami.

W związku ze zmianą § 5 rozporządzenia, o którym mowa, zostały wprowadzone istotne dla szkolnictwa artystycznego zmiany w stawkach wynagrodzeń za godziny ponadwymiarowe. Wiele uczelni artystycznych z tego tytułu płaciło dotychczas symboliczne stawki, a określony w rozporządzeniu wzrost, przy dużej liczbie godzin ponadwymiarowych w niektórych uczelniach, skutkuje konsekwencjami finansowymi na poziomie kilku milionów złotych. W budżecie Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej zostały zabezpieczone środki mające służyć zabezpieczeniu tych kosztów w 2018 r. w łącznej kwocie 8,5 mln zł.

Jeszcze kilka słów na temat głównych problemów, z jakimi mamy do czynienia. W związku z istotnymi zmianami na rynku pracy oraz coraz częściej sygnalizowaną przez uczelnie presją płacową, wywieraną przez pracowników uczelni, biorąc pod uwagę to, że system wynagradzania w uczelniach jest, co do zasady, uporządkowany, uczelnie bez dodatkowego, kompleksowego wsparcia finansowego nie są w stanie rozwiązać problemów płacowych na drodze pojedynczych decyzji o zwiększeniu wynagrodzeń.

Specyfika uczelni artystycznych powoduje, że kategoria „pracownicy administracji i obsługi” obejmuje swoim zakresem pracowników prowadzonych przez uczelnie instytucji kultury, takich jak sale koncertowe, teatry czy produkcja filmowa. Specyfika czy też wyjątkowość uczelni artystycznych skutkuje tym, o czym mówiłam wcześniej, to znaczy zaburzeniem porównywalności wysokości wynagrodzeń pracowników uczelni artystycznych z pracownikami innych uczelni akademickich. Wreszcie w systemie wynagradzania nauczycieli akademickich istnieje swoista nierówność wynikająca z zasad finansowania nauki, niestety, na niekorzyść dla naszego szkolnictwa. Jak jednoznacznie wynika z art. 2 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym (podobnie jest w projekcie nowej ustawy, o co bardzo zabiegaliśmy) twórczość artystyczna jest zrównana z działalnością naukową. Tymczasem instytucje zajmujące się finansowaniem działalności naukowej, jak Narodowe Centrum Nauki, czy Narodowe Centrum Badań i Rozwoju finansują *de facto* wyłącznie projekty naukowe. Uczelnie artystyczne bardzo rzadko, i wyłącznie w niektórych specjalnościach, realizują programy finansowane przez wyżej wymienione instytucje, przede wszystkim w zakresie konserwacji dzieł sztuki. Prowadzi to do sytuacji, w której pracownicy, co do zasady, muszą realizować swoją działalność artystyczną poza systemem szkolnictwa wyższego, czyli to, co na innych uczelniach jest działalnością naukową.

Należy zaznaczyć, że uzyskiwanie przychodów z tytułu uczestnictwa w projektach finansowanych przez NCBiR i NCN oraz inne podobne podmioty, jest powszechnym zjawiskiem w systemie szkolnictwa akademickiego, niestety, dla nas mało efektywnym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu proszę pana Wojciecha Skurkiewicza – sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, ministrowi obrony narodowej podlega 5 wyższych uczelni wojskowych. Chciałbym poinformować państwa, że na przestrzeni ostatnich lat odnotowujemy systematyczny wzrost wynagrodzeń pracowników.

W okresie ostatnich pięciu lat ten wzrost był dość znaczny, bo na poziomie 31,8%. Aktualnie średnie miesięczne wynagrodzenie pracowników uczelni wojskowych kształtuje się na poziomie 5311 zł.

W 2017 r., co należy podkreślić w tym miejscu, na podwyżki wynagrodzeń pracowników na uczelniach wojskowych przeznaczaliśmy środki w wysokości blisko 3 mln zł, to jest 2,768 mln zł. Nie bez znaczenia jest również to, że ta sytuacja finansowa pracowników uczelni wyższych może ulegać poprawie (kwoty wypłacane pracownikom mogą być podwyższone). To leży w gestii komendantów czy też rektorów uczelni wyższych. Finansowanie w głównej mierze pochodzi ze środków wypracowanych przez uczelnie. Chodzi tu również o studia niestacjonarne lub szkolenie dedykowane studentom zagranicznym.

Sytuacja finansowa uczelni wojskowych jest stabilna od szeregu lat. Za wyjątkiem 2016 r. odnotowujemy znaczący wzrost wydatków na działalność naukowo-dydaktyczną. Jak mówię – sytuacja jest stabilna. Warto podkreślić, że rok 2017 to było 884,828 mln zł. W 2018 r. przewidujemy kolejny wzrost. Ta kwota będzie oczywiście zmieniać się w ciągu roku, ale z szacunkowych danych, którymi dysponujemy to jest około 910 mln zł.

Jeżeli będą pytania Wysokiej Komisji w tym segmencie, jeśli chodzi o Ministerstwo Obrony Narodowej, to wraz ze współpracownikami jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję za zwięzłą wypowiedź. Teraz o zabranie głosu proszę pana dyrektora Andrzeja Świderka z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Dyrektor Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Świderk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, prosiłbym o sprostowanie. Nie jestem rektorem, jestem dyrektorem Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego MSWiA.

W pierwszej kolejności mamy tu, przygotowany przez dyrektora Departamentu Porządku Publicznego, materiał dotyczący szkoły policyjnej i jeżeli można, to prosiłbym, żeby w pierwszej kolejności stanowisko MSWiA przedstawił pan dyrektor Cichomski.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Bardzo proszę. Pan dyrektor Mariusz Cichomski.

Zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Cichomski:

Dziękuję uprzejmie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jeśli chodzi o Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie, to środki na wynagrodzenia pracowników cywilnych, wynikające ze stosunku pracy, w ramach dotacji podmiotowej, wraz z ich zwiększeniem w 2017 r. na podwyżki, wynosiły 28,851 mln zł. Kwotę tę skalkulowano na 390 etatów, w tym 44 etaty nauczycieli akademickich i 346 etatów pracowników niebędących nauczycielami akademickimi.

W ramach przyznanego limitu wydzielono środki na wynagrodzenia osobowe w kwocie ponad 20 mln zł oraz dodatkowe wynagrodzenia roczne w kwocie około 1,5 mln zł. Ze środków programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2017–2020 każdemu pracownikowi wypłacono podwyżkę wynagrodzenia średnio o 250 zł.

Po wprowadzonej podwyżce średnie wynagrodzenie w grupach wyższych stanowisk w Policji w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie przedstawiało się następująco: profesorowie 10 273 zł brutto, adiunkci i starsi wykładowcy 4855, wykładowcy, lektorzy i asystenci 4561, pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi 4091 zł brutto.

Ponadto, w uczelni jest prowadzona działalność naukowo-badawcza finansowana ze środków projektów badawczych, rozwojowych i programów ramowych, w ramach których w 2017 r. pracownicy otrzymali dodatkowe wynagrodzenia na łączną kwotę 807 tys. zł.

Jeśli chodzi o funkcjonariuszy, to uposażenia w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, wynikające ze stosunku służbowego w ramach dotacji podmiotowej, w ramach ich zwią-

szenia w 2017 r., w oparciu o zaistniałe podwyżki, wynosiły 18,402 mln zł. Kwotę tę skalkulowano na 244 etaty, w tym 128 etatów nauczycieli akademickich i 116 funkcjonariuszy niebędących nauczycielami akademickimi.

W ramach przyznanego limitu środki przeznaczone na uposażenia wraz z nagrodami motywacyjnymi wynoszą blisko 17 mln zł, a na nagrody roczne blisko 1,5 mln zł. Natomiast ze środków programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa na lata 2017–2020, czyli tego ogólnego programu modernizacyjnego, dotyczącego czterech służb podległych ministrowi właściwemu ds. wewnętrznych, wypłacono podwyżki uposażeń po 218 zł dla każdego policjanta oraz dodatkowo po 48 zł funkcjonariuszom zaszeregowanym w grupie 2 i 5.

Średnie uposażenie po podwyżkach, łącznie z dodatkami o charakterze stałym, wynosi 5920, w tym profesorowie 8241, adiunkci i starsi wykładowcy 6466 zł brutto, wykładowcy, lektorzy i asystenci 5448 zł brutto, pozostali pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi 6161 zł brutto.

To, co należy podkreślić, to plany dotyczące podwyżek. Zgodnie z przyjętym programem modernizacji, kolejne podwyżki płac w Szkole Policji w Szczytnie planowane są w 2019 i 2020 r. Dla pracowników cywilnych łącznie ma wynieść 300 zł w 2019 r. i w 2020 r. drobne zwiększenie z tytułu wzrostu dodatkowego wynagrodzenia rocznego. Dla funkcjonariuszy Policji w 2019 r. średnio będzie to 309 zł, a w 2020 r. 26 zł – wzrost nagrody rocznej.

To tyle, jeśli chodzi o Szkołę Policji w Szczytnie. Teraz może przejdziemy do drugiej z nadzorowanych przez ministra właściwego ds. wewnętrznych, czyli do Szkoły Głównej Służby Pożarniczej.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Proszę bardzo.

Dyrektor Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego MSWiA Andrzej Świderek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w zakresie wysokości uposażeń funkcjonariuszy pełniących służbę w Szkole Głównej Służby Pożarniczej oraz wysokości wynagrodzeń pracowników cywilnych zatrudnionych w uczelni, pragnę zaprezentować dane, które zostały opracowane na podstawie informacji o wysokości wynagrodzeń z lutego 2018 r. Uwzględniają założenia programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2017–2020.

Funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej. Średnie uposażenie brutto, jeśli chodzi o administrację, to 6059,97 zł. Profesor nadzwyczajny 7778, adiunkt 5615,84, starszy wykładowca 5701,92, asystent 4659,62, wykładowca 5261,29, jednostka ratowniczo-gaśnicza (taka jest w Szkole Głównej Służby Pożarniczej) to 4758,38. Jeżeli chodzi o pracowników cywilnych, to średnie wynagrodzenie brutto w administracji to 3100,87, stanowiska pomocnicze 2453,40, profesor zwyczajny 9692,45, profesor nadzwyczajny 8788,95, profesor wizytujący 6285,60, adiunkt 5124,97, starszy wykładowca 4982,82, asystent 3149,93, wykładowca 3613, 21, lektor 3327,70. Wzrost wynagrodzeń zgodnie z ustawą modernizacyjną, o której dyskutowaliśmy wcześniej. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Na tym zakończyliśmy krótką prezentację obecnej sytuacji i ewentualnych planów. Otwieram dyskusję. Proszę bardzo. Pan poseł Włodzimierz Nykiel. Proszę.

Poseł Włodzimierz Nykiel (PO):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie przedstawić krótką informację (w istocie jest to przypomnienie) i zadać kilka pytań.

Na początku ta informacja. Otóż pan premier Gowin, zresztą również pan minister, apeluje do nas, do innych potencjalnych sojuszników, aby wspierali szkolnictwo wyższe poprzez stanowisko głoszące, że potrzebny jest wzrost nakładów na szkolnictwo wyższe, zresztą również na naukę. Myślę, że zdecydowana większość osób na sali prezentuje takie stanowisko. Chciałbym poinformować, że klub parlamentarny Platformy Obywatelskiej zgłaszał 3 poprawki do budżetu dotyczące zwiększenia środków na naukę i szkol-

nictwo wyższe. Żadna z nich nie znalazła uznania w oczach większości i te poprawki nie przeszły. To jest jedynie informacja.

Teraz kolejna sprawa. Otóż w materiałach, które zostały nam przedstawione, mamy wiele ważnych i ciekawych informacji porównujących obecną sytuację i tę sprzed kilku lat, z tą, która będzie miała wkrótce miejsce. W tym materiałach zabrakło mi porównania z innymi państwami, choćby Unii Europejskiej.

Oczywiście ważne dla nas jest to, że w przyszłym roku nakłady będą większe niż w tym roku, że w 2019 r. będą jeszcze wyższe, ale ważne jest również to, żeby zobaczyć jak wyglądają nasze nakłady generalnie na szkolnictwo wyższe, w tym na płace, w porównaniu z nakładami w innych państwach Unii Europejskiej.

Dobrze byłoby, abyśmy wiedzieli ile zarabiają pracownicy wyższych uczelni w Czechach, na Węgrzech. Jak wypadamy na tym tle? Czy pan minister orientuje się co do podstawowej dla mnie kwestii: Czy doganiamy inne kraje Unii Europejskiej, czy też nie? Sam wzrost nakładów w naszym kraju może oznaczać, że doganiamy te kraje albo że ten dystans wciąż się powiększa.

Otóż kilka lat temu nakłady na szkolnictwo wyższe, według ważnego parametru – nakładu na jednego studenta – w Polsce wynosiły mniej lub były w okolicy połowy średniej europejskiej. Wobec tego pytam: Czy doganiamy Europę? Jeżeli tak, to kiedy osiągniemy średnią? Nie pytam, kiedy znajdziemy się w czołówce. Kiedy dogonimy średnią europejską i czy działania, które teraz są podejmowane, biorą pod uwagę skrócenie tego dystansu?

Ważne byłoby dla nas, i myślę, że jest to proste pytanie, wiedzieć ile procent stanowią płace w nakładach na szkolnictwo wyższe? Jaką część wydatków budżetowych kierowanych na szkolnictwo wyższe stanowią płace? Szereg lat byłem rektorem i znałem te proporcje z pozycji uczelni. Wiedziałem, że część przeznaczona na płace absolutnie dominuje w ilości środków, które otrzymuję, poza tym że środki, które otrzymuję z budżetu nie wystarczają na wynagrodzenia, jakie były na mojej uczelni. Chciałbym usłyszeć, jaki procent stanowią płace w nakładach na szkolnictwo wyższe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Joanna Fabisiak. Proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałabym odnieść się do obydwu materiałów. Pierwszy jest podpisany przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Szanowni państwo, strona trzecia. Informacja o szerokiej reformie systemu szkolnictwa wyższego jest informacją satysfakcjonującą i radosną, ale rozwinięcie tego hasła, o czym mówił mój przedmówca, rozwinięcie jest przewidziane na tak długi czas i na tak skromne warunki, że właściwie stwierdza się, że nie można tu mówić o reformie ani o wzroście.

Planowana zmiana systemu wynagradzania. Dość szczegółowo opisany jest sposób, natomiast efekt nad wyraz mizerny. Do 2028 r. minimalny wzrost i właściwie, tak naprawdę, nie wiadomo, co państwo proponują. To pierwsza rzecz. Tu jednak chciałabym prosić uszczegółowienie tego materiału, rozwinięcie tego, co w samym tekście dokładnie jest niczym.

Mam jedno pytanie, które dotyczy szkolnictwa wojskowego. Z porównania danych takich jak średnia wynagrodzeń w szkołach policyjnych, w wyższej szkole pożarnictwa (tę sytuację znam bardzo dobrze) i w szkołach wojskowych, wynika, że najniższe średnie wynagrodzenie jest w szkołach wojskowych. Z informacji, którą otrzymaliśmy, wynika, że w latach 2012–2017 wzrost był znaczny, bo ponad 6-procentowy. Natomiast w 2017 zauważamy wyraźne spowolnienie. Jest to wzrost jedynie o 1,3%. W porównaniu do 6-procentowego wzrostu w poprzednich pięciu latach jest to niesatysfakcjonujące i niepokojące w kontekście całej naszej dyskusji. Mam jedno pytanie. Mamy informację, że komendant lub rektor może z własnych środków zwiększyć wynagrodzenia. Chciałabym spytać, czy ta praktyka jest stosowana, bo, jak sądzę, wobec innych koniecznych wydatków nie bardzo starcza na zwiększenie wynagrodzeń.

Może się mylę. Szkolnictwa wojskowego nie znam tak dobrze. Będę wdzięczna za odpowiedź na pytanie: Czy funkcjonują tego typu podwyżki ze środków własnych

i w jakiej wysokości? Prosiłabym o określenie procentowe, a nie w liczbach bezwzględnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze z państwa posłów? Nie widzę chętnych. Może teraz ja. Mam pytanie do pana ministra Müllera. Chciałbym wyrazić pewne zaniepokojenie, gdyż mówił pan, że w drugiej połowie roku, kiedy będzie znany stan budżetu, będą państwo przymierzać się do ewentualnych przyszłorocznych podwyżek płac. Z moich doświadczeń rządowych wynika, że pod koniec czerwca minister finansów zamyka plan budżetu na przyszły rok i potem poprawki, jeśli są, to są niewielkie. Wolałbym, żeby na ten temat ministerstwo rozmawiało z ministrem finansów wiosną, a nie w drugiej połowie roku, jeśli mielibyśmy tu osiągnąć pozytywny skutek, o którym wcześniej mówił pan minister.

Moje drugie pytanie jest takie: Czy, i w jakim stopniu, minister nauki i szkolnictwa wyższego może współpracować z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego w sprawie zmniejszenia różnicy w pułapie wynagrodzeń pomiędzy uczelniami artystycznymi a uczelniami ogólnymi, bo ta niemal przepaść od lat jest widoczna i nie ulega zmniejszeniu? Myślę, że warto byłoby zorganizować jakieś spotkanie na szczycie panów ministrów, żeby tę różnicę wyraźnie zmniejszyć. To jest bardziej mój postulat niż pytanie. Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Pan poseł Kornel Morawiecki. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kornel Morawiecki (WiS):

Chciałbym zapytać, czy zwiększenie nakładów o około 1 mld zł uwzględnia prognozę inflacyjną, czy jest to suma bezwzględna? Czy to jest realny wzrost nakładów na szkolnictwo wyższe czy z korektą inflacyjną?

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Aleksander Mrówczyński. Proszę.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, moi przedmówcy – posłowie z Platformy Obywatelskiej – z pewnością poruszyli ważki problem. Powinniśmy dążyć przynajmniej do średnie europejskiej, jeśli chodzi o wynagrodzenia pracowników. To jest oczywiste. Jednakże należy stwierdzić, że dotyczy to każdej grupy zawodowej i chyba wszyscy jesteśmy świadomi tego, że tej średniej prędko nie osiągniemy, przynajmniej powinniśmy ją mieć jako parlamentarzyści.

Jeszcze jedna uwaga. Proszę państwa, bez obrazy. To, co stało się w latach rządów PO-PSL z najniższymi płacami, wołało o alarm. Problem, który dziś poruszamy jest istotny, natomiast należy podejść do tego z pokorą i racjonalnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO):

Dziękuję. Pan poseł Włodzimierz Nykiel. Proszę.

Poseł Włodzimierz Nykiel (PO):

Przepraszam, ja *ad vocem*. Nie uważałem, żeby koniecznym było mówienie o tym, o czym powiem w tej chwili, ale chcę przypomnieć panu posłowi, że ostatnia duża podwyżka systemowa miała miejsce za czasów koalicji PO-PSL. Była rozłożona na trzy lata. Był to duży, zauważalny wzrost, wyraźny i odczuwalny, wzrost w okolicach 30%. Proszę państwa, w ogóle nie chciałem o tym mówić, bo dziś mówimy o tym, co jest i o tym, co będzie w przyszłości. Jednak kiedy słyszę jak bardzo było źle, to chcę powiedzieć, że wypada to pamiętać. Słyszałem takie powiedzenie – jeśli ktoś się mija z prawdą, to dobrze, żeby choć się jej pokłonił. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie czy ktoś z gości chciałby zabrać głos? Może sekundę. Pozwolimy panu ministrowi udzielić odpowiedzi. Potem pomnożą nam się pytania gości. Będziemy mieli drugą turę odpowiedzi. Panie ministrze, proszę bardzo. Rzeczywiście, może tak zrobimy.

Podsekretarz stanu w MNiSW Piotr Müller:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, chciałbym odpowiedzieć na pytania państwa posłów.

Pierwsza wypowiedź pana profesora Nykiela generalnie dotyczyła wysokości nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe. Ile procent dotacji podstawowej, którą przeznaczamy na uczelnie, idzie na fundusz płac? To jest około 80%. Zatem musimy zdawać sobie sprawę z tego, że każda podwyżka powoduje *de facto* gigantyczny wzrost ogólnej dotacji z budżetu państwa, z tym że dla uczelni, poza dotacją podstawową, czyli wszystkie inne składniki, które wchodzi do budżetu uczelni, to jak by patrzeć globalnie, koszty podstawowej działalności operacyjnej w zakresie wynagrodzeń, to wynagrodzenia wynosiłyby 57%. Mówię o dotacji państwowej. Trzeba zdawać sobie sprawę, że 80% idzie na fundusz płac.

Jeżeli chodzi o nakłady na jednego studenta, to, żeby być uczciwym, szanowni państwo, pamiętajmy o tym, że teraz nakłady będą stopniowo rosły. Z prostej przyczyny – mniejszej liczby studentów. To też musimy brać pod uwagę. Jeszcze dziesięć lat temu w Polsce było ponad 2 mln studentów. W tej chwili jest ich mniej niż 1,3 mln. Nakłady na jednego studenta w Polsce rosą. Jest mniej studentów, zatem, statystycznie rzecz biorąc, na jednego studenta będzie coraz więcej pieniędzy, ale nie posługiwałbym się tą statystyką, bo jest to, moim zdaniem, dość zgubne, bo nie wiadomo, czy jest to uczciwa podwyżka nakładów czy też nie. Działa to w dwie strony i trzeba sobie uczciwie to powiedzieć.

Jeżeli chodzi o wzrost nakładów na tle innych państw. Drodzy państwo, to, że nakłady w tej chwili są wyższe, to rzecz oczywista. Przy okazji chciałbym odpowiedzieć pani poseł Fabisiak. Jeżeli chodzi o proces rewaloryzacji, to zgodnie o obecnymi przepisami ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, które obowiązywały przez ostatnie lata, mechanizm rewaloryzacji przewidywałby, że wzrost nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe rocznie wynosiłby 80 mln zł. Po naszych zmianach będzie to 700 mln zł i wzrost będzie miał tendencję rosnącą. Docelowo będzie to ponad miliard, więc jest to zasadnicza różnica. To jest kilkukrotne przebicie samego mechanizmu rewaloryzacyjnego, nie mówiąc o środkach, które, mam nadzieję, że wywalczymy dodatkowo w ramach podwyżki płac. Zatem jest to zasadnicza różnica jeżeli chodzi o mechanizm automatycznego wzrostu. To jest nienegocjowalny wzrost, który będzie automatycznie wrzucany do każdego projektu budżetu państwa na kolejne lata. To jest różnica w stosunku do aktualnej sytuacji. Odpowiadając w tym kontekście panu marszałkowi Morawieckiemu, to wzrost, o którym mówimy, uwzględnia inflację. Są liczby bezwzględne, uwzględniające inflację, ale sam wzrost nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe przewyższa próg inflacyjny. Żeby była jasność. To nie jest tylko sztuczka pod tytułem „podwyższamy inflację” i mówimy, że generalnie podwyższamy próg. Nie ma tu zatem zmniejszenia środków finansowych, tylko jest zwiększenie również w relacji do aktualnych środków i do prognozy inflacyjnej.

Jeżeli chodzi o pensje w innych państwach, to trudno dokonać takiego porównania. Aktualnie nie mamy takiego porównania, choć (rozmawiałem o tym z panem dyrektorem) próbujemy ściągnąć takie dane. Przyczyna jest prosta. Są różnego typu stanowiska pracy, często nieporównywalne do naszej siatki stanowisk pracy. Oczywiście możemy ogólnie mówić o średniej pensji, ale musimy porównać to w ogóle do średniej pensji w Polsce, do średniej pensji na tle innych wynagrodzeń. Możemy bawić się w bezwzględne porównania płacowe, ale myślę, że w wielu miejscach wyszlibyśmy na tym nieuczciwie i również gdybyśmy popatrzyli na czasy Platformy Obywatelskiej, to dla państwa również byłoby to bardzo niekorzystne porównanie.

Idąc dalej, panie pośle, oczywiście zdaję sobie z tego sprawę – mówię do pana przewodniczącego Grupańskiego – że budżet już w tej chwili się lokuje. Bardziej chodziło mi o ogłoszenie tego, czy efekt będzie taki czy inny. To będziemy wiedzieć po przegłosowaniu budżetu państwa, zatem nie chcielibyśmy wcześniej składać deklaracji.

Jesteśmy też umówieni z panem premierem Glińskim na rozmowy o współpracy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie wspierania artystów. W dwie strony to działa. Z jednej strony w uczelniach artystycznych, które są nadzorowane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego, ale z drugiej strony, dla wydziałów artystycznych, które są przez nas nadzorowane w uczelniach klasycznych, bo tam

też niektóre środki finansowe z ministerstwa kultury mogłyby być przekierowywane i chcemy, żeby to się zajął, żeby decydowała jakość i żeby działalność artystyczna prowadzona w uczelniach, które nie są uczelniami artystycznymi (w rozumieniu nadzoru) też była częściowo objęta środkami ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie teraz goście. Jak tu decydować? Muszą państwo demokratycznie dzielić się głosem, po kolei zabierać głos, przedstawiać się. Czy tak może być?

Może zaczniemy od środkowego stołu. Proszę o przedstawianie się i zabieranie głosu. Bardzo proszę.

Rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wiceprzewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich Wiesław Bielawski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jestem rektorem...Przepraszam bardzo, może zacznę od przedstawienia się. Wiesław Bielawski. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wiceprzewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Proszę państwa, otrzymałem te materiały i trochę nad nimi posiedziałem. Muszę powiedzieć, że samo wynagrodzenie minimalne jest rzeczą bardzo ważną i cieszę się, że będzie podwyższone, i to dosyć znacznie, bo w przypadku profesorów aż o tysiąc złotych. To jest dużo. Z drugiej strony martwię się, że odchodzi się od powiązania wynagrodzeń nauczycieli akademickich ze średnią wynagrodzeń w kraju podawaną przez GUS. W tym przypadku wzrost jest dosyć znaczący, ale nigdy nie ma gwarancji jak będzie w kolejnych latach. To jest jedna sprawa. Dodatkowo powiem jeszcze, że to dotyczy bardzo małej liczby osób, bardzo ważnej, ale dość marginalnej, dlatego że wystarczy milion złotych, żeby uzupełnić wynagrodzenia do poziomu minimalnych. Czyli jest to skala, powiedziałbym, bardzo mała. Dla mnie osobiście bardziej istotną sprawą jest, przede wszystkim, wysokość średnich wynagrodzeń. Tutaj, proszę państwa, porównałem dane GUS-owskie, które są oficjalne z tym, co jest w szkolnictwie wyższym. Wszyscy państwo zapewne wiedzą, że ostatnia podwyżka w szkolnictwie wyższym była w 2015 r. na poziomie około 10%. To była jedna z trzech podwyżek. Od tego momentu mamy trzeci rok bez żadnych podwyżek. Jak to się ma? Z danych, które otrzymałem jasno wynika, że w szkolnictwie wyższym w 2016 r. wzrost wynagrodzeń w stosunku do roku 2015 był na poziomie około 0,4%. Jednak smutne jest jedno, że jeśli chodzi o samych nauczycieli akademickich – a oni są sercem uczelni – jest spadek o 0,1%, i to w nominale, bez uwzględnienia inflacji.

Jak jest w 2018 r.? Myślę, że jest podobnie, dlatego że w wielu przypadkach przychody są niższe, a wiemy, że na średnie wynagrodzenie składa się nie tylko pensja zasadnicza, ale także siedem, można powiedzieć – dodatkowych wynagrodzeń. Jak to się ma, jeśli chodzi o średnie? Proszę państwa, dane GUS-owskie mówią, że średnia wynagrodzeń w 2016 r., w stosunku do roku 2015, wzrosła o 4%, a w roku 2017, w stosunku do 2016, o 6%, czyli łącznie o ponad kilkanaście procent, podczas gdy nauczyciele akademicy dostali mniej o 0,1%. W tym roku też nie będzie żadnej podwyżki. Możemy ewentualnie mówić o 2019 r. Czyli trzeci kolejny rok, czyli różnica będzie na poziomie około 20% w stosunku do innych działów gospodarki. To jest jedna sprawa.

Kolejna sprawa. Mnie bardziej, mówiąc szczerze, martwią nie kwestie wynagrodzeń, ale sprawa nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe. Z materiałów, które otrzymaliśmy (niektóre zostały dosłane dziś), muszę powiedzieć, że nasuwają się bardzo smutne wnioski. Jeżeli porównamy pierwotny projekt ustawy 2.0, gdzie było podane, że wzrost nakładów na szkolnictwo wyższe wzrośnie z 1,2% PKB w 2019 r. do 1,8% w 2025 r., to, proszę państwa, mamy prosty rachunek. Wzrost w nominale byłby na poziomie około 60% w ciągu tych siedmiu lat. Sześćdziesiąt procent. Kiedy odejmiemy inflację (w 2017 r. to około 2%), sprawa prosta. Jak się zsumuje w sposób rosnący, to ten wzrost byłby na poziomie 45%.

Co dostaliśmy w tych materiałach, które państwo mają? Podany jest zupełnie inny. To jest efekt wtorkowego posiedzenia rządu, gdzie mamy podane, że w projekcie zapro-

ponowano wprowadzenie dwuczłonowego mechanizmu waloryzacji. Chodzi głównie o to, że iloczyn prognozowanej realnej dynamiki PKB oraz planowanego wskaźnika nakładów 2,15% zostanie docelowo osiągnięty w 2028 r., czyli wydłużono to o jeszcze trzy lata. Do tego czasu wskaźnik corocznie będzie wzrastał o wartość 0,1.

Z moich obliczeń jasno wynika, że jeżeli przeliczymy to wszystko i porównamy ten sam okres, czyli siedem lat, wtedy ten wzrost wyniesie około 30%. Po odjęciu inflacji to jest około 15%. Czyli w pierwotnym projekcie wzrost były na poziomie 45% i też byłibyśmy daleko od unii, bo Unia Europejska ma przynajmniej dwuprocentowy udział PKB, a w wielu państwach znacznie powyżej dwóch. W naszym projekcie daleko było do tego poziomu.

Teraz jeszcze trzykrotnie wolniejsze tempo dochodzenia do tego poziomu. Jak to się ma do wszystkich strategii, które były ogłaszane? Jak to się ma do dyskusji, która toczyła się przez dwa lata i zakończyła Kongresem Nauki Polskiej w Krakowie? Myślę, że jedno z ostatnich miejsc w Unii Europejskiej, które zajmujemy... Po tym wszystkim w zasadzie nie będzie poprawy. Jak możemy mówić nauczycielom akademickim na posiedzeniach senatów, jak mamy ich przekonywać do ustawy, kiedy przez dwa lata dyskutowaliśmy o takim projekcie, a dziś otrzymujemy zupełnie inny? Warunkiem podstawowym, albo najważniejszym, poparcia środowiska akademickiego był przede wszystkim wzrost nakładów na naukę. Jeśli tego nie będzie, to przyznam szczerze, że nie zdziwię się jeśli wszystkie mniejsze uczelnie, które mają kłopoty, będą przeciwko temu. Tak naprawdę jeśli jest więcej środków, to wystarczy na tych dobrych, na to, żeby rozwijać naukę, ale i dla tych, którzy powinni przetrwać. W takiej sytuacji ani jedni, ani drudzy nie będą z tego zadowoleni.

Kończąc, powiem jeszcze, po części odpowiadając na pytanie o udział. Tak, jak powiedział pan minister Müller, że udział wynagrodzeń w budżecie, albo w dotacji ministerialnej jest na poziomie 80%. Ale kiedy weźmiemy pod uwagę budżety szkół, gdzie oprócz dotacji ministerialnej są jeszcze inne dotacje na naukę, przychody własne, studia zaoczne itd., wtedy jest to na poziomie 57%. Tak jest przynajmniej w mojej uczelni. Tak to się przedstawia. Budżet własny jest prawie dwukrotnie większy od dotacji ministerialnej, którą otrzymujemy każdego roku. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Pan profesor Bielawski „przebił się”. Może umówmy się w ten sposób, że głos będą państwo zabierać w zależności od odległości od stołu prezydiального. Goście będą zabierali głos wraz ze wzrostem odległości od prezydium. Będą się przedstawiać. Taki będzie porządek, może dość mechaniczny, ale wyraźny. Dobrze? Bardzo proszę.

Przedstawiciel Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” Andrzej Bartczak:

Andrzej Bartczak. Krajowa Sekcja Nauki „Solidarność”.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym zwrócić uwagę na drobny, wydałoby się, szczegół, jednak bardzo istotny. Znowu zaczynamy jakieś przedziwne tango. W tej chwili robimy kroki wstecz. W projekcie, który był negocjowany ze stroną społeczną, wynagrodzenia – o czym mówił mój przedmówca – były powiązane ze średnią płacą. W tej chwili to zniknęło. To jest duże zagrożenie. Chciałbym przypomnieć, że właściwie jest to inaczej nazwana kwota bazowa, bardziej elegancko. Kwota bazowa od 2009 r. jest cały czas na tym samym poziomie – 1873,84 zł. Od tego liczą się wynagrodzenia.

Ponadto w projekcie zmian w ustawie przewidziano dynamiczny rozwój i powiązanie nauki z otoczeniem gospodarczym. Żeby ten dynamiczny rozwój następował, konieczne jest zatrudnienie na uczelniach (przynajmniej uczelniach technicznych) wysoko wykwalifikowanej kadry do obsługi drogiej aparatury. Już w tej chwili istnieje konieczność zatrudniania wysoko wykwalifikowanej kadry do obsługi chociażby różnego rodzaju grantów, które mamy nawiązywać. Mamy występować o granty europejskie.

Uczciwie mówiąc, uczeni mężowie i uczone panie mają dosyć mętne pojęcie na temat finansów i jakiegokolwiek biznesu. Profesor Blikle nie czyni wiosny. Ponadto od kiedy profesor własnym nazwiskiem promuje rodzinny interes, to pączki bardzo się pogorszyły.

W tej chwili w ogóle nie mówimy o regulacjach płac na stanowiskach niezwiązanych z tytułami i stopniami naukowymi. One będą konieczne, i to będą poważne wydatki uczelni.

Ponadto, proszę państwa, sytuacja jest tak dynamiczna, że nie nadążamy w dyskusji społecznej za kolejnymi propozycjami. W obowiązującej i w proponowanej ustawie uczelnia może zakładać pracownicze programy emerytalne. Co prawda, w tej chwili takie programy działają na sześciu uczelniach, ale działają. W tej chwili są częściowo finansowane z funduszu socjalnego, który od 2013 r. cały czas jest zablokowany.

W filmie „Zakłete rewiry” kelner Fornalski, którego grał Roman Wilhelmi, w pewnym momencie używa takiego określenia – „Ktoś nas rżnie na kasie cały czas”.

Proszę państwa, w tej chwili pojawił się projekt powstania pracowniczych planów kapitałowych. Ten projekt jest o wiele bardziej korzystny niż projekt PPE. Poza tym, jeżeli jest zawierany na szczeblu krajowym, czyli tak, jakby PPE zawiązywało ministerstwo, a nie jedna uczelnia, to uzyskalibyśmy o wiele korzystniejsze warunki. Chodzi o to, żeby nie wylać dziecka z kąpielą. Pracownicze programy emerytalne w jakiś sposób powinny w płynny sposób być przekształcone w PPK, bez straty wkładów, które są.

Jeżeli będzie kolejna strata wkładów...Prawdę powiedziawszy, miałbym pewność, że kolejne rządy znowu nie sięgną po zgromadzone środki, jeżeli w konstytucji pojawiłby się zapis, że każdy obywatel RP ma prawo do indywidualnego konta emerytalnego, pod warunkiem, że pojawi się tam dopisek, że forma korzystania z tego konta będzie uregulowana ustawą. Wtedy miałbym jakąś gwarancję, że uzyskamy coś z tych kont w sytuacji końcowej. W tej chwili należałoby przewidzieć jakieś przekształcenie PPE w PPK. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu proszę kolejnego gościa.

Zastępca przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” Wojciech Pillich:

Panie przewodniczący, Wojciech Pillich, krajowa sekcja nauki, wiceprzewodniczący.

Szanowni państwo posłowie, dla Krajowej Sekcji Nauki „Solidarność” temat posiedzenia jest bardzo ważny. W całym okresie naszej działalności dawaliśmy wyraz temu, że oczekiwania względem systemu szkolnictwa wyższego i nauki będą mogły być zrealizowane przy właściwym wynagradzaniu i ocenianiu uczonych.

Materiały przedstawione Komisji stanowią dobrą bazę do wykazania w przyszłości zapowiadanego zwiększenia finansowania szkolnictwa wyższego i nauki i tego, czy wzrost będzie wystarczający. Stworzenie pracownikom warunków do efektywnej i satysfakcjonującej pracy dydaktyczno-naukowej, wynagradzanej porównywalnie do średniej wynagrodzeń w gospodarce, powinno doprowadzić zarówno do satysfakcjonującego poziomu kształcenia i badań, jak również zwiększenia potencjału dydaktycznego i naukowego.

W projekcie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce jak korzystne oceniamy ostatnio wprowadzone oddzielne gwarancje waloryzacji wydatków na naukę, jako coroczne zwiększenie wskaźnika waloryzacji o 0,1 PKB oraz wydatków w zakresie finansowania szkolnictwa wyższego o wskaźnik planowanego w budżecie państwa wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych.

Krajowa Sekcja Nauki postulowała podobne rozwiązanie w liście do pana premiera Morawieckiego z 24 lutego br., w którym prosiliśmy o podjęcie działań celem trwałego zwiększenia finansowania budżetowego sektorów nauki i szkolnictwa wyższego. W tak odpowiedzialnej pracy jak badania naukowe i wspieranie innowacyjnej gospodarki oraz kształcenia ważne jest, aby pracownicy mieli przewidywalne warunki pracy, w tym także wynagrodzenia.

Czego brakuje w przedstawionych materiałach i propozycjach? Przy niedługim okresie do rozpoczęcia procedowania ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce pragniemy państwu posłom zwrócić uwagę na jeden z ważnych aspektów systemu wynagradzania. Stawiając na ludzi, ponownie trzeba postawić na „ład płacowy” w ogólnym znaczeniu dla resortu, jak i dla każdej uczelni. Wyraża się stosunkiem średnich wynagrodzeń w uczelniach publicznych w grupach pracowniczych profesorów, adiunktów, asystentów i nie-nauczycieli.

Po pełnej analizie systemu wynagrodzeń w innych krajach, od 2005 r. proponowaliśmy (co dotychczas było aprobowane w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym), aby było to stosunek jak 3:2:1:1., co stało się niestety względem kwoty bazowej, a nie średniego wynagrodzenia w gospodarce. Obecnie postulujemy relację 3:2:1,25:1,25 do przeciętnego wynagrodzenia.

Sam ład płacowy jest możliwy do utrzymania także w ramach resortu. Świadczy o tym na przykład analiza dostarczonej Komisji przejrzystej i wyczerpującej informacji ministra zdrowia. W praktyce uczelni ład płacowy jest bardzo ważnym czynnikiem regulującym, jeszcze zyskującym na znaczeniu pod rządami nowej ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, która przyznaje rektorom uczelni większe uprawnienia niż mają obecnie. Wysokość środków na wynagrodzenia nie może być tylko zmartwieniem rektorów. W uczelniach publicznych podstawowy poziom wynagrodzenia powinno gwarantować państwo.

Jakie proporcje mogą występować na poziomie uczelni? Przykładowo, w mojej uczelni – w Politechnice Śląskiej – podane proporcje były zachowane w podwyżkach w 2005 r., lecz w 2011 r. proporcje te wynosiły 2,36:1,38:1:0,83. W 2015 r., po trzecim etapie podwyżek wynagrodzeń, kształtowały się jeszcze gorzej, jak 2,33:1,34:1:0,92. W stosunku do 2011 r., w 2015 płace w uczelni grupy profesorów wzrosły o 21,8%, docentów, adiunktów i starszych wykładowców o 19,9%, asystentów i wykładowców oraz lektorów o 23,4%, pracowników niebędących nauczycielami akademickimi o 40,5%, z tym że nie było to średnio 30% dla uczelni.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Tak, czy coś jeszcze?

Zastępca przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” Wojciech Pillich:

Oprócz zwiększenia ogólnych nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe, naszym postulatem jest zachowanie odpowiednich proporcji, aby stosunki pracy były jak najlepsze. Od tego będą zależały również efekty działalności naszych pracowników. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz o głos proszę panią.

Przewodnicząca Sekcji Krajowej Pracowników Szkół Artystycznych NSZZ „Solidarność” Hanna Stankiewicz-Jóźwicka:

Hanna Stankiewicz-Jóźwicka, Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina, Sekcja Krajowa Pracowników Szkół Artystycznych „Solidarność”.

Panie przewodniczący i szanowni państwo, bardzo dziękuję pani minister Zwinirodzkiej za precyzyjne przedstawienie trudnej sytuacji finansowej uczelni artystycznych. Krajowa Sekcja Pracowników Szkolnictwa Artystycznego zdecydowanie popiera starania ministerstwa o dodatkowe wsparcie finansowe dla tych uczelni, w tym na wynagrodzenia. Nauczyciele akademicy uczelni artystycznych mają powody do dumy. Te uczelnie nie muszą walczyć o lepsze miejsce w rankingach. Na uniwersytecie muzycznym, gdzie pracuję, 14% ogółu studentów stanowią studenci z zagranicy. To chyba dobry wskaźnik na tle innych uczelni.

Z przykrością i z zażenowaniem stwierdzamy, że stawki wynagrodzenia w uczelniach artystycznych są znacznie niższe od stawek w innych uczelniach, zaś stawki w UMFC (wynagrodzenie zasadnicze) jest utrzymywane na poziomie minimalnego wynagrodzenia ustawowego z 2015 r. Chciałabym zapytać, czy mamy rozumieć, że wstydliva sytuacja, krzywdząca pracowników uczelni artystycznych będzie się utrzymywała?

Drugie pytanie. Kiedy zapewnienia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego doprowadzą początkowo do rzeczywistego wyrównania uposażeń nauczycieli akademickich i innych pracowników w uczelniach publicznych, a następnie do zapowiadanego ich zwiększenia? Krajowa sekcja apeluje o znaczące zwiększenie środków finansowych na wynagrodzenia dla wszystkich pracowników uczelni artystycznych, tak aby co najmniej zrównać ich uposażenia z płacami w pozostałych uczelniach publicznych. Utrzymywanie obecnej sytuacji chyba nie wymaga komentarza. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Rozumiem, że mamy cykl głosów związkowych. Ktoś się zgłasza? To jeszcze chwila. Czy tak może być? Dobrze, to zrobimy małą przerwę, a potem wrócimy do pana Juliana Srebrnego.

Prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego Janusz Rak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Janusz Rak. Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP.

Wpisuję się w ten ton związkowy, ale przede wszystkim chciałbym poprzeć wypowiedź pana profesora Bielawskiego, który rzeczywiście zdiagnozował sytuację, która się w tej chwili wytworzyła jeśli chodzi o finansowanie szkolnictwa wyższego i płace.

Chciałbym podkreślić, że Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki od szeregu lat konsekwentnie opowiada się za wprowadzeniem do ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym mechanizmów, które w rynkowy sposób powiążą naukę i szkolnictwo wyższe ze społeczną gospodarką rynkową, którą prowadzimy w kraju. Te mechanizmy w naturalny sposób powinny być wpisane tak, żeby nie było potrzeby akcyjności, czyli kolejnych programów podwyżek, jak było to w latach 2001–2004. To była pierwsza fala podwyżek w okresie rządów SLD. Potem była kolejna fala w latach 2013–2015. Pamiętamy zapowiadany wzrost wynagrodzeń, przeciętnie o 30%. Z danych, które prezentowali przedstawiciele resortów wynika, że wzrost nie był równy we wszystkich sektorach, natomiast patrząc na trzon nauki i szkolnictwa wyższego, który podlega ministrowi nauki i szkolnictwa wyższego, to tam w latach 2013–2015 średnie podwyżki były na poziomie 23–24%, czyli nie skonstruowano w pełni nakładów, ponieważ związki zawodowe w poczuciu odpowiedzialności podpisywały tę część podwyżek na czas określony, z wygasaniem w kolejnych latach.

Proszę uwzględnić to, że związki bardzo odpowiedzialnie podeszły do problemu. Myślę, że postulat, aby jednak powiązać minimalne wynagrodzenie dla stanowisk ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce jest jak najbardziej zasadny. Nie jest to wyłom w systemie. Proszę przypomnieć sobie, że płace w resorcie sprawiedliwości od 2009 r. są waloryzowane zgodnie ze średnim wynagrodzeniem.

Uważamy, że nakłady na naukę i szkolnictwo wyższe również powinny mieć swoje odniesienie do PKB. To można pięknie ująć w wieloletnim programie finansów państwa, który będzie prognozował to zgodnie z możliwościami. Zawsze można dokonać pewnej korekty, kiedy okaże się, że nie ma środków na to, żeby program realizować według założonego wcześniej cyklu. Zatem nie widzę żadnych zagrożeń, które mogłyby wywołać wprowadzenie tych mechanizmów do ustawy, tym bardziej że pan minister Müller powiedział, że gdyby wprowadzić założenia minimalnych płac, odniesionych do średniego wynagrodzenia w gospodarce, to w przyszłym roku będzie kosztowało to niecałe 100 mln zł. To naprawdę niewiele, więc nie widzę tego oporu ze strony ministra finansów, bo przecież minimalne wynagrodzenie jest gwarancją tego, co otrzymuje się na danym stanowisku. Nie mówimy o średnich. One wynikają z nakładów. Dwa mechanizmy: minimalne zagwarantowane i mechanizm, który wynika z nakładów, które Sejm w kolejnych budżetach przyzna na naukę i szkolnictwo wyższe.

Uważam, że szczególnie tragiczna jest sytuacja asystentów, gdybyśmy porównali minimalne wynagrodzenie asystenta, które w tej chwili wynosi 2450 zł z minimalnym wynagrodzeniem krajowym, które wynosi 2100 zł. Przecież to jest żenujące. Jak młodzi ludzie mają decydować się na karierę naukową, jeśli proponuje im się takie stawki? Z informacji, które posiadamy, wynika, że na uczelniach najczęściej jest tak, że młodzi ludzie najczęściej są trzymeni w pobliżu minimalnych stawek. Skok, który był proponowany, żeby odnieść to 0,75 do przeciętnego wynagrodzenia był znaczący. Myślę, że powinniśmy zadbać o to, żeby młodzi ludzie mieli impuls, żeby swoją przyszłość wiązać z nauką i szkolnictwem wyższym i żeby następowała wymiana pokoleniowa, żeby nie było luki, jaka w tej chwili się zarysowuje.

Myślę, że w przyszłym roku te 700 mln... Powinniśmy zastanowić się czy nie trzeba więcej, ponieważ nauka, według zobowiązań, które podjęło państwo – mieliśmy chyba

do 2019 albo 2020 r. zwiększyć nakłady na naukę do poziomu 1,8% PKB. Częściowo są to środki publiczne, a częściowo niepubliczne. Zatem gdybyśmy założyli, że jest to *fifty-fifty*, to powinno być 0,9% na naukę ze środków publicznych.

Jeżeli jeszcze dołożylibyśmy przynajmniej jeden procent na naukę i szkolnictwo wyższe, to wychodzi nam 1,9%, więc jesteśmy bardzo daleko. Poziom 1,9% mamy osiągnąć w 2028 r. Uważam, że przy takim systemie finansowania cała ta reforma, cała praca... Nie widzę szans na realizację, bo, po pierwsze, nie będzie mechanizmu, który będzie zachęcał młodych ludzi, żeby wchodzili do strefy szkolnictwa wyższego i badań. Chcę też zwrócić uwagę, że mechanizm, którym waloryzujemy szkolnictwo wyższe tylko inflacją, stanowi zagrożenie przy presji płacowej na wydatki rzeczowe. Potrzebne jest dokapitalizowanie uczelni ze względu na bazę dydaktyczną, bo to się będzie nam przenosiło na jakość kształcenia. Widzę duże zagrożenia, które niesie ze sobą to niskie finansowanie dla perspektyw szkolnictwa wyższego w kwestii jakości kształcenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Teraz pan Julian Srebrny, a potem pan profesor Szmidt.

Członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego Julian Srebrny:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, państwo ministrowie, wśród tych wszystkich opinii brakuje mi jednej rzeczy. Brakuje mi obecności pani minister finansów, bo tak, to wszyscy mówimy to samo. Byłoby dobrze, gdyby było jakieś spotkanie. Może nawet pan premier Morawiecki by się przydał, bo tak, to mówimy o tym samym.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Możemy zaprosić premiera na spotkanie Komisji. Nie ma problemu.

Członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego Julian Srebrny:

Wydaje się, że byłoby to pożyteczne. Chciałbym tylko przypomnieć pewne rzeczy. Jak to wyglądało historycznie, bo wydaje mi się, że mamy zaniedbania już do tego, co było. To jest niepokojące nie tylko w stosunku do Europy, ale i świata itd. Otóż w 2001 r. pod koniec rządów AWS była jednorodna decyzja całego Sejmu (chyba dwie osoby wstrzymały się od głosu), żeby średnie wynagrodzenie profesora w wyższych polskich uczelniach stanowiło trzy średnie krajowe, adiunkta dwie średnie krajowe itd. Powiem, że wtedy nas – związkowców – wykantowano. Zamieniono to na kwoty bazowe. Nawet przeliczniki wzrosły, bo ta kwota bazowa była inaczej liczona. Kwota bazowa w 2009 r. niewiele wzrosła. W związku z tym praktycznie jesteśmy od tamtego czasu... Jeżeli teraz przyjrzymy się średnim, które były podane, to jeżeli profesor w tej chwili ma 10 lub 11 tys., przy średniej 4,5, to my jesteśmy koło 2,2, a adiunkt, który w tej chwili ma 6,5, to my w zasadzie jesteśmy 1,4. Od tamtego czasu ta zasada była zrealizowana do roku 2005 i od tamtego czasu, mimo tej podwyżki, o której mówił pan profesor Nykiel, jesteśmy ciągle „do tyłu”. Ona nie rekompensowała tego, co się działo. Wydaje mi się, że konieczny jest jakiś alarm.

Całkowicie zgadzam się z profesorem Bielawskim, że jeżeli te obietnice, zapisane w projekcie w styczniu tego roku o skokowych wzrostach nakładów, nie będą uwzględnione, to wtedy cała reforma się rozleci.

Niech już będą te minimalne nakłady, które są w tej chwili, ale nie róbmy reformy na tej bazie, bo jej po prostu nie da się zrobić. Będą olbrzymie zaniedbania związane z uczelniami regionalnymi itd. Kolejna prośba do Ministerstwa Finansów. W tym roku szkolnictwo wyższe otrzymało ponad miliard zł. W kolejnym roku mamy dostać 700 mln zł. Jednak bardzo państwa proszę o niezamienianie tego na jakieś konkursy, konkursiki. Na kolejne kolory złotych, że na to można, a na to nie można. Zróbmy wzrost nakładów, które uczelnie będą mogły dostosować do swoich potrzeb.

Ostatnio wydano 280 mln zł na konkurs dotyczący lepszego uczenia umiejętności miękkich w uczelniach. To jest bardzo mądre i bardzo ważne, ale jeżeli konkurs dotyczy jedynie tego, to koledzy z „Solidarności” z uczelni technicznych powiedzieli: Jak zrobimy te wszystkie umiejętności, jeśli nie będą miał pieniędzy na dobre wyposażenie pracowni

i nie mogę zatrudnić inżyniera, elektronika, mechanika czy informatyka”? Ja mam to samo w mojej grupie naukowej. Nam jest potrzebny informatyk i elektronik. Taki zażyczy sobie 10 tys. zł, a nasza stawka to 4 tys. i to jest bardzo dużo. Jeżeli nie będzie skokowego wzrostu nakładów, jaki zaczął być przewidywany w projekcie ze stycznia tego roku, to widzę bardzo źle to, co będzie dalej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Pan profesor Jan Szmidt. Przewodniczący KRASP-u.

Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, rektor Politechniki Warszawskiej Jan Szmidt:

Jeśli można, bo zgłaszał się też profesor Pałys, tylko pan przewodniczący nie zauważył. Czy mogę dopuścić do głosu pana profesora Pałysa, żeby było po kolei?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Jakaś umowa między panami rektorami?

Przewodniczący KRASP, rektor Politechniki Warszawskiej Jan Szmidt:

Nie, ale zgłaszał się.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Proszę, oczywiście. Nie zauważyłem.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich Marcin Pałys:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, chciałbym tutaj podnieść kwestię jeszcze jednego mechanizmu, który wpływa na wynagrodzenia – mianowicie mechanizmu składki na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. W podwyżkach, które były w latach 2013, 2014 i 2015, podjęta wtedy decyzja (wydaje się być słuszną), że pieniądze, które pochodzą ze zwiększonych nakładów, powinny trafić bezpośrednio do ludzi poprzez wzrosty wynagrodzeń, a więc to, co jest gwarantowane każdemu pracownikowi. W związku z tym podstawą do naliczania środków na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych były wynagrodzenia z 2012 r. W tej chwili, w dokumentach, które zostały przekazane, proponuje się, aby składka na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w uczelni wyższej wynosiła 6,5%, czyli znacznie więcej niż składka, która na zasadach ogólnych jest odprowadzana we wszystkich innych rodzajach zakładów pracy. Wydaje mi się, że to nie jest dobry kierunek zmian, dlatego że pieniądze, które pochodzą ze zwiększonych nakładów, wydaje mi się, powinny być zamieniane na wzrost wynagrodzeń, które są wzrostami wynagrodzeń konkretnych zatrudnionych osób, a w mniejszym stopniu budować zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, który generalnie jest bardzo duży i jest znacznie większy niż w porównywalnych instytucjach innego typu.

W związku z tym zgłaszam się z takim apelem, wielokrotnie zresztą podnoszonym w pismach Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, aby powrócić do zapisu, który mówi o tym, że zakładowy fundusz świadczeń socjalnych jest tworzony na zasadach ogólnych, z możliwością zwiększenia go o 50%, natomiast nie budowania dużego funduszu wewnątrz uczelni, który będzie konkurował ze wzrostami wynagrodzeń pochodzących ze wzrostu nakładów. To tyle. Ta jedna uwaga dotycząca projektu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący KRASP, rektor Politechniki Warszawskiej Jan Szmidt:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bardzo dziękuję za to, że w końcu dowiedzieliśmy się, jakie są perspektywy. Dwa lata dyskutowaliśmy na ten temat, mówiliśmy o wielkich zamiarach, potem o mniejszych, potem znowu o większych. Nasze ostatnie spotkanie z panem premierem pozwalało żywić duży optymizm. Wiemy gdzie się poruszamy.

Nie mam wątpliwości, że ten poziom i ten system wzrostu nie pozwoli nam dogonić – nie mówię, że tych największych w Europie, ale nawet tych średnich. Nie ma już pana profesora Nykiela. Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, jako członek *European University Assosiation* bez większego kłopotu jest w stanie przygotować dane na temat poziomu wynagrodzeń. Nie jest tak, że profesor jednej z uczelni europejskiej nie jest stanowiskiem równoważnym profesorowi w innej jednostce naukowej w jednym

z państw naszego kontynentu. Nie, jesteśmy profesorami. Tak się nazywamy w każdej uczelni w Europie i to da się zrobić. Stany Zjednoczone to nieco inne państwo i proponowałbym nie porównywać się do nich.

Obiecujemy, że to zrobimy. Wielokrotnie apelowaliśmy o to, żeby w ustawie zagwarantować zadaniowe finansowanie z budżetu państwa takich podmiotów jak KRASP, czy Rada Główna Szkolnictwa Wyższego. Tak jest w całej cywilizowanej Europie. Mamy kontakt z uczelniami na każdym poziomie ich działalności. Działamy nie tylko w Polsce, ale również w środowisku międzynarodowym. Dziękujemy za to, bo w tej chwili to nas formatuje.

Gdybyśmy powiedzieli, że chcemy wzrostu nakładów – szczególnie na wynagrodzenia, to można powiedzieć: Dlaczego tak bardzo tego chcemy? Odpowiedź jest prosta. Nasi absolwenci, szczególnie uczelni technicznych i medycznych (ale nie tylko), kiedy kończą studia, otrzymują wynagrodzenia wyższe niż te profesorskie.

Świat wariuje. Wszyscy to wiemy. W sektorze ICT... Niedawno rozmawiałem z prezesem jednej z największych agencji rządowych w Polsce (nie powiem której), który powiedział, że jeśli znajdę mu młodych, zdolnych ludzi po studiach, to on zapłaci im więcej niż dziesięć tysięcy miesięcznie. Po prostu potrzebuje tych ludzi, bez nich agencja nie może pracować, a za pięć czy siedem tysięcy nikt nie przyjdzie do pracy. Czy myślą państwo, że ktoś zostanie na uczelni?

Z uczelni odchodzi kwiat naszej młodzieży. Przechodzi do przemysłu albo wyjeżdża. Wiele lat mówiliśmy o tym, co zrobić, żeby z zewnątrz ściągnąć dobrych profesorów, którzy mają być lokomotywami postępu i rozwoju polskiej nauki, w mniejszym stopniu szkolnictwa wyższego.

Podam państwu przykład. Jest takie wydawnictwo „University World News”. Szesnastego marca podano informację, że w jednym z nie najbogatszych państw Europy, ale bogatszych od Polski – w Irlandii, maksymalne wynagrodzenie profesorów uczelni wynosi dwieście tysięcy euro rocznie. Jeśli państwo przeliczą to, to jest to niemal milion złotych.

Okazało się, że to już za mało. Dobrych profesorów za to już się nie kupi. W związku z tym rząd podjął decyzję o podniesieniu tej kwoty do 335 tys. euro, co daje kwotę 1,5 mln zł. Podjęto taką decyzję, ponieważ uczelnie kombinowały jakby tu ściągnąć poważnych profesorów – na przykład ze Stanów Zjednoczonych, którzy mieliby ciągnąć rozwój nauki w Irlandii, która wtedy mogłaby być konkurencyjna. Mówię o tym nie dlatego, że oczekuję, że nasze poziomy wynagrodzeń będą takie. To jest oczywiście niemożliwe. Zdaję sobie z tego sprawę. Żyjemy w określonych realiach. Zobaczmy, gdzie jesteśmy.

Nie jest problemem to, czy wynagrodzenia osiągną poziom 10–15 tys. To jest dziesięć razy więcej. Tak jesteśmy lokowani w stosunku do czołowych państw europejskich. Mówię o Irlandii. Ci najlepiej zarabiający to jedynie procent kadry w najlepszych uczelniach, ale tę naukę w Polsce ktoś musi ciągnąć i rozwijać. Mamy mnóstwo zdolnych ludzi. Ci ludzie nie zostaną na uczelniach. Zatem kto będzie uczył najzdolniejszych studentów?

Kiedyś na posiedzeniu komisji edukacji usłyszałem: „Jadą za granicę, niech jadą. Tam są lepsze uniwersytety niż w Polsce”. To było na posiedzeniu tej Komisji, na posiedzenia której chodzę od wielu lat. Wydaje się, że nie chcemy naszego szkolnictwa doprowadzić do poziomu europejskiego, choć jesteśmy w Europie. Może wydaje się, że nie warto w to inwestować? Musimy w to inwestować. To jest inwestycja, a nie koszt. Wielokrotnie o tym mówiliśmy. Myślę, że ta dyskusja ciągle jest przed nami. Mam nadzieję, że nowa ustawa wejdzie w życie i uporządkuje wiele rzeczy. Da nam większą autonomię i pozwoli decydować o pewnych sprawach w gronie uczelni.

Uczelnie bardzo się różnią. Była mowa o uczelniach artystycznych, rolniczych, medycznych i technicznych. O klasycznych uniwersytetach, które też są bardzo zróżnicowane wewnętrznie, zwłaszcza te duże. Zatem niełatwo ogarnąć ich działanie jedną ustawą. Wiem również, że musimy brać pod uwagę to, że system wynagradzania na naszych uczelniach jest systemem bardzo złożonym. Mamy granty, mamy różnego rodzaju projekty itd., zatem dla dobrych naukowców wynagrodzenia zasadnicze nie są jedynym źródłem wynagrodzeń w uczelniach. Mimo wszystko wynagrodzenia podstawowe stanowią

pewien wyraz troski państwa o ten sektor, czyli o przyszłość Polski. Wszelkie wskaźniki mówią, że gospodarka rozwija się bardzo szybko. Teraz czas na zainwestowanie.

Sytuacja w czołowych polskich uczelniach, o których tu mówiłem jest bardzo zła, jeśli chodzi o kadre. Kadry ubywa i to tej najlepszej. Już w tej chwili mamy kłopot z obsadzeniem niektórych zajęć. Adiunkt, który jest kilka lat adiunktem, i na rynku, w instytucjach publicznych i prywatnych, oferują mu wynagrodzenie dwa razy wyższe niż na uczelni, to taki człowiek będzie się temu opierał tylko do pewnego czasu. W pewnym momencie pozostaną tylko pasjonaci i ci, którzy mają poważne zabezpieczenie, które przez lata wypracowali członkowie jego rodziny. Niełatwo będzie zatrzymać na uczelniach wszystkie inne osoby.

Ja i cała organizacja, którą reprezentuję, czyli KRASP, wszyscy rektorzy i nie tylko, zdajemy sobie sprawę z tego, że możliwości państwa są takie, jakie są i tego skokowego wzrostu nie będzie. Jednak apeluję do wszystkich państwa, żeby spojrzeć na to w wieloletniej perspektywie i podejmiemy strategiczną decyzję, czy chcemy doganiać, czy nie? Czy chcemy zatrzymywać na uczelniach najzdolniejszych, czy nie? Czy chcemy ściągać z innych państw wybitnych uczonych, czy nie? Jeżeli tak, to tempo dochodzenia do tego musi być zupełnie inne.

Nie będę już mówił o nakładach inwestycyjnych. Mama nadzieję, że jeszcze wielokrotnie będziemy mieli okazję o tym mówić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Ewa Tomaszewska. Proszę.

Posel Ewa Tomaszewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałabym poruszyć dwie kwestie, jedną bardziej szczegółową i drugą bardziej zasadniczą. Szczegółowa dotyczy uczelni artystycznych. Wydaje mi się, że nie bardzo zwracamy uwagę na różnicę między uczelniami artystycznymi a uczelniami innego typu. Relacja między liczbą kształconych studentów, a liczbą pracowników naukowo-artystycznych, prowadzących zajęcia dydaktyczne jest zupełnie inna. Po prostu w klasie fortepianu nie może być kilkunastu studentów, tylko jeden. Czyli mamy relację mistrz – uczeń i nauczyciel akademicki – student. Wobec tego musi to wpływać na inne podejście do algorytmu, który decyduje o przekazywanych środkach na uczelnie artystyczne.

Druga kwestia, zasadnicza, która była już wyrażana w niejednym wystąpieniu, a myślę, że jest kluczowa. To jest powiązanie między nakładami na naukę a sytuacją gospodarczą kraju. To powiązanie może wyrażać się relacjami płac, płace w gospodarce i płace w sferze nauki. Jeśli płace w sferze nauki nie będą odbiegać w relacji do płac w gospodarce, to wtedy istnieje szansa na utrzymanie i nawet poprawę poziomu edukacji oraz efektywne funkcjonowanie systemu nauki i szkolnictwa wyższego. Natomiast jeśli odejdziemy od tej relacji, co chyba stało się przy pracach nad ustawą, to będzie oznaczało to możliwość degradacji sfery nauki, jeszcze większej degradacji niż ta, którą obserwujemy w tej chwili. Patrząc odpowiedzialnie na szanse rozwoju kraju, nie możemy pozwolić sobie na to, by nie brać tego pod uwagę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Mamy jeszcze trzy ostatnie głosy. Proszę bardzo. Proszę panią o zabranie głosu.

Przedstawicielka Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej Urszula Jarecka:

Dzień dobry. Moje nazwisko Urszula Jarecka. Reprezentuję Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, a także Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej.

Chciałabym zapytać o nakłady, jakie będą na umiędzynarodowienie, bo słuchając z zadróżką tych pięknych uczelnianych liczb (w PAN-ie mamy inne uposażenia), myślę, że naukowców nie stać na umiędzynarodowienie z własnej kieszeni. Rozumiem to jako udział w konferencjach, publikacje, a także udział w grantach, który, jak się okazuje, wcale nie jest taki fajny.

Chciałabym zauważyć, że lista A, którą lansuje minister jako ważną dla dorobku, oceny parametrycznej (mój instytut jest na plus, tak że ja się cieszę), ale żeby publiko-

wać za granicą, czasami z tej listy A, konieczne są pewne wydatki. Być może państwo nie zdają sobie z tego sprawy, ale niektóre pisma życzą sobie za koszty obróbki naszego tekstu od 190 do 3900 dolarów. Czyli te 3900 dolarów to jest 13 260 zł za samą publikację artykułu, umieszczenie go w danym piśmie i koszty redakcyjne. Do tego dochodzą koszty ukryte, o których się nie mówi, bo jeśli zagraniczni wydawcy widzą polskie nazwisko, to natychmiast wysyłają do własnego *proofreader'a*, który sprawdzi nam tekst po 90 dolarów za stronę. My – humaniści – piszemy teksty ładne, literackie, zatem dochodzą tu dodatkowe tłumaczenia. Ponosimy koszty tłumaczeń w Polsce, które są dość duże. Do tego koszty, o których wspomniałam. Proszę sobie obliczyć, ile kosztuje to umiędzynarodowienie. To są artykuły.

Konferencje. Przed sobą mam tabelki. Jesteśmy ujęci w tych tabelkach jako ci, którzy ponoszą koszty i jesteśmy w tej najwyższej grupie, czyli w krajach *high income*. Na przykład, jeśli chciałabym wziąć udział w kongresie *International Sociological Assosation*, który odbędzie się w tym roku w Toronto, powinnam zapłacić 660 dolarów wpisowego. Do tego przelot itd. To wszystko, gdybym chciała podzielić się z kolegami z branży moimi osiągnięciami. Proszę to wszystko przeliczyć. Tutaj są dodatkowe koszty, na które uczelnie powinny mieć środki, bo pracownik nie wyrzuci tego z własnej kieszeni.

Chciałabym też powiedzieć coś na temat projektów. Dwa słowa. Jest tabelka. Przed sobą mam taki *guide*. *European Comission* przygotowała informacje na temat naszych zarobków, w okresie kiedy pracujemy w granicy. Pracuję tak i bardzo jestem tym podekscytowana, ponieważ jestem menadżerem. Jako menadżer jestem w kategorii IV: Bułgaria, Estonia, Polska, Węgry. Mogę zarobić 88 euro dniówki, ale to jest brutto brutto, czyli moja placówka ileś sobie odlicza. To jest chyba 42%, które odchodzi. Na umowie mam dużo mniej. Irlandia, która tu została wspomniana, jest w najwyższej kategorii. Tam menadżer zarabia 294 euro za dniówkę. Są inne państwa jak Szwecja, Niemcy. Są w kategorii 280 euro, które zarabia menadżer. Nasza kategoria – te 88 euro dla wykształconego pracownika naukowego (jestem po habilitacji, więc myślę, że mam jakieś wykształcenie) lokuje się dokładnie w kategorii Afganistan, Bangladesz, Kongo. Gdybyśmy zatrudnili pracownika z Afryki, z krajów trzeciego świata, to też zapłacimy im 88 euro, tylko że oni będą mieli tylko brutto, nie brutto brutto, ponieważ nie są naszymi pracownikami.

Jeżeli mówimy o uczestnictwie w projektach, to należałoby to racjonalizować. Możemy w tym uczestniczyć. Nie będziemy bić się z Unią Europejską. Jednak proszę nie wymagać tego, żebyśmy poświęcali nie wiadomo ile czasu na przygotowywanie projektów, z których, tak naprawdę, za dużo nie mamy.

Splendor spływa na uczelnię. Cieszymy się, ale bardziej opłacałoby mi się przepuścić grant przez inną uczelnię, za te 88 euro, to jest dniówka. Wtedy dostanę brutto, a nie brutto brutto. Czyli z tych 88 euro trochę mi skapnie. Myślę, że tak by to było. Dziękuję bardzo. Trochę cyferek tu wymieniłam.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. O zabranie głosu proszę kolejnego gościa. Proszę panią.

**Pracownik Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej
Adriana Bartnik:**

Dzień dobry. Adriana Bartnik. Pracuję na Politechnice Warszawskiej.

W pełni zgadzam się z panem rektorem, który powiedział o perspektywie braku możliwości kształcenia studentów. Chcę odnieść się do badań. Od dziesięciu lat badam patologię wśród pracowników wiedzy, do których zaliczam również pracowników nauki, pracowników dydaktycznych. Jeśli przyglądam się projektowi ustawy, to przyświeca jej idea podniesienia jakości kształcenia, żebyśmy lepiej uczyli studentów, żebyśmy mogli konkurować jako kraj.

To jest też nasza pasja. Nie jest tak, że wszyscy myślimy, przede wszystkim, o pieniądzach. Codziennie, kiedy przychodzimy do pracy, to udajemy się w taką podróż intelektualną i jest to przyjemne. Ale jeśli chodzi o możliwości i jakość naszej pracy, to z moich badań wynika, że im niżej uposażani są naukowcy (widzę tu wyraźną tendencję), tym gorzej pracują i jednocześnie zamieniają się między sobą, zaczynają prowadzić jakieś orwellowskie folwarki zwierzęce, wygryzać się. Skupiam się na patologii dotyczącej

wyzysku i mobbingu, więc jeśli rzeczywiście... Te słowa kieruję może nie do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, bo zakładam, że gdyby państwo mogli, to daliby nam więcej pieniędzy.

Chciałabym, żebyśmy jako środowisko lobbowali w Ministerstwie Finansów. Te pieniądze naprawdę są niezbędne, bo chodzi o godność pracownika, godność człowieka i o jakość naszej pracy. Nie jest możliwe, żeby przeładowani pracą, non-stop piszący granty pracownicy w jakimś momencie nie przestali przygotowywać wykładów i zaczęli korzystać z portalu sciaga.pl. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Ostatni głos. Proszę pana.

Pracownik naukowy w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk Adam Leszczyński:

Szanowni państwo, nazywam się Adam Leszczyński. Jestem profesorem. Zostałem poproszony przez Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej o to, żeby opowiedzieć państwu, ile zarabiam i w jakich warunkach pracuję.

Moja pensja, po ostatniej styczniowej podwyżce, na stanowisku profesora Polskiej Akademii Nauk wynosi 3,5 tys. zł brutto, co przekłada się na 2742 zł na rękę. Jestem zaskoczony tym, że mowa jest jedynie o podwyżkach na uczelniach, a nie w Polskiej Akademii Nauk, gdzie pensje są wyraźnie niższe.

Po drugie, bardzo zaintrygowały mnie średnie podane przez pana ministra Müllera. Ponieważ mam dobrą orientację jeśli chodzi o wysokość wynagrodzeń na uczelniach i wiem, że kwoty podane przez przedstawiciela ministra są wyraźnie wyższe niż to, co zarabiają ludzie, których znam. Mam dość dużą próbę. Ponieważ wierzę, że te informacje są prawdziwe – że to jest średnia, jestem ciekaw jaka jest mediana, bo ona więcej mówi o realnym poziomie zarobków na uczelniach.

Korzystając z okazji, sprawdziłem oświadczenia majątkowe kilku panów posłów profesorów, również obecnych na tym posiedzeniu, i, na przykład, jeden z obecnych tu panów posłów profesorów w ciągu roku zarobił na jednej uczelni ponad 400 tys. zł, czego gratuluję i co jest kwotą zaciąg pod każdą szerokością geograficzną. Wspominam o tym dlatego, żeby pokazać, że za średnimi, podanymi przez ministra, kryje się gigantyczne rozwarstwienie.

Jaki jest kontekst zagraniczny? Mój instytut ma kategorię naukową A. Dostawałem granty i byłem na kilku prestiżowych stypendiach międzynarodowych. Na jednym ze stypendiów w Niemczech otrzymywałem stypendium w wysokości tamtejszej pensji profesorskiej, która jest regulowana przez państwo. Profesor jest urzędnikiem państwowym. Jest tabela płac. Stypendium wynosiło 5,5 tys. euro miesięcznie. Rozumiem, że nie możemy mówić o niemieckich pensjach. Podejrzewam, że nikt z polskich naukowców tego nie oczekuje, ale wspominam o tym, żeby pokazać skalę różnicy. Kontekst zagraniczny jest też o tyle istotny (o czym przed chwilą mówiła pani profesor), że reforma proponowana przez pana premiera Gowina nakłada na nas obowiązek konkurowania z najlepszymi. To jest w porządku, ale nie daje nam żadnych narzędzi.

Musimy konkurować z ludźmi, którzy mają mniejsze obciążenia dydaktyczne i mają znacznie lepsze warunki, w tym warunki infrastrukturalne. Zakład w instytucie, w którym pracuję nie ma nawet własnego pokoju. Na zebrania spotykamy się w palarni. Na uniwersytetach zachodnich – amerykańskich czy niemieckich, na których byłem – każdy naukowiec ma własny gabinet. Czasami jest dwóch pracowników, ale to też są bardzo komfortowe warunki.

Nie wspominam o konferencjach, kosztach publikacji i innych tego typu wydatkach, które również powodują, że można konkurować z najlepszymi. Podejrzewam, że część z państwa pamięta piosenkę Włodzimierza Wysockiego z dawnych czasów o maratończyku. W tej piosence podmiot liryczny nie jest w stanie przebiec maratonu, a jego trener mówi o konieczności większego zaangażowania. On, po prostu, nie ma siły. Nie można oczekiwać od ludzi, że będą efektywnie konkurować w tak skrajnie niesprzyjających warunkach.

Mogę jeszcze powiedzieć, że znam stawki wynagrodzeń w Republice Południowej Afryki, która z naszej perspektywy jest chyba krajem trzeciego świata, o produkcie narodowym wyraźnie niższym od Polski, a profesor na uniwersytecie publicznym zarabia tam między 7 a 10 tys. dolarów miesięcznie, co pozwala na wygodne życie na poziomie klasy średniej. Nie jest to prezent od państwa, ale jest to wyraz przekonania, że ludziom, którzy zajmują się nauką i przyczyniają się do wzrostu gospodarczego, należy zapewnić godziwe warunki pracy. Nawet nie luksusowe, ale godziwe. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Jeżeli chodzi o profesorów-członków Komisji, to chciałbym zaznaczyć, że jestem tylko starszym wykładowcą.

Jeszcze jeden głos. Panowie, zamykamy listę i za chwilę oddajemy salę. Jeszcze tylko jeden głos. Proszę bardzo.

Wiceprzewodniczący Krajowej Reprezentacji Doktorantów Łukasz Kierznowski:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Łukasz Kierznowski. Jestem wiceprzewodniczącym Krajowej Reprezentacji Doktorantów.

Czuję się w obowiązku zabrać głos, ponieważ młodzi naukowcy byli tu już wywoływani. Po drugie, poruszamy kwestie finansowe. Zatem nie sposób powiedzieć, że informacje, które przewijały się w debacie publicznej po 20 marca są bardzo głęboko rozczarowujące.

Ponieważ byli wywoływani młodzi naukowcy, to powiem tylko tyle, że naukowcy na stanowisku profesora i adiunkta, ze względu na swoje wynagrodzenie najwyższej odczuwają frustrację związaną z tym, że zarabiają mniej niż mogliby zarabiać w sektorze prywatnym.

Młodzi naukowcy, w tym doktoranci i asystenci, odczuwają frustrację z tego powodu, że są naukowcami i mają prestiżowy zawód, w którym wynagrodzenia nie pozwalają przeżyć. W dużym ośrodku akademickim nie mogą nawet wynająć mieszkań. Bardzo często jest tak, że mieszkają w akademiku razem ze swoimi studentami.

Należy poprzeć głos Krajowej Reprezentacji Doktorantów dotyczący podwyżki płac. Ponieważ przy wynagrodzeniach nauczycieli ministerstwo rezygnuje z odniesienia do średniego wynagrodzenia, chciałbym zapytać, czy podobny mechanizm pojawi się w przypadku stypendiów doktoranckich, które w projekcie ustawy są przewidziane dla każdego doktoranta? Czy one nie będą już (jak było w projekcie ustawy z 22 stycznia 2018 r.) odnoszone do średniego wynagrodzenia? Czy kwoty, które były gwarantowane w projekcie z 22 stycznia, zostaną utrzymane? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę pana ministra Müllera o odpowiedzi. Jeśli przedstawiciele innych resortów chcieliby zabrać głos, to bardzo proszę. Pan minister ma tutaj rolę wiodącą. Proszę.

Podsekretarz stanu w MNiSW Piotr Müller:

Dziękuję, panie przewodniczący. Pytania często się powtarzają i dlatego nie będę udzielał odpowiedzi każdej z osób, ale odniosę się do tematów, które zostały poruszone.

Na początku chciałbym uzupełnić moją wypowiedź dotyczącą kwestii dodatkowych środków finansowych na kolejne lata. Mówiłem o tym, że obecny mechanizm rewaloryzacji gwarantowałby rocznie około 80 mln zł wzrostu na ten obszar. Mechanizm, który aktualnie wprowadzamy, rozpoczyna ten wzrost od 700 mln. Docelowo będzie to ponad miliard złotych rocznie w kolejnych latach. Natomiast nie powiedziałem o tym, że z Ministerstwem Finansów uzgodniliśmy, że w ramach realizacji reformy uczelnie otrzymają 3 mld zł w ramach otrzymanych obligacji Skarbu Państwa. To będą środki finansowe, które uczelnie będą mogły użyć na cele inwestycyjne, więc również na potrzeby związane z reformą. To są rzeczy związane na przykład z rozwojem bazy lokalowej, jeśli jest taka potrzeba.

Chciałbym dodatkowo zwrócić uwagę na fakt, że również w ramach Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, w ramach środków unijnych, przygotowaliśmy program Zintegrowane Programy Uczelni, na który zostanie przeznaczony 2,5 mld zł. To są środki,

które pozwalają dostosować się w kwestiach zarządczych, kwestiach tworzenia nowych kierunków studiów, kształcenia kadry zarządzającej, kształcenia językowego itd.

Pierwsza tura tych środków w wysokości miliarda złotych już została uruchomiona. Kolejną edycję uruchamiamy w maju, co jest również programem przygotowawczym do wdrażania reformy. W związku z tym, żeby być uczciwym, te dodatkowe środki będą przeznaczone dla tych uczelni. Znakomita większość uczelni publicznych otrzymała te środki. Ponad sto uczelni. Nie odbywa się to z pokrzywdzeniem małych ośrodków uczelnianych.

Jeżeli chodzi o oddzielenie kwoty minimalnego wynagrodzenia od przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce, to ten postulat w dalszym ciągu jest dla nas istotny, natomiast jak wspomniałem, po posiedzeniu Rady Ministrów zdecydowaliśmy o odejściu od tego rozwiązania. Kwota bazowa, o której mówimy w naszej ustawie, to nie jest kwota bazowa, o której mowa w administracji publicznej. Żeby była jasność, to jest to kwota bazowa, którą samodzielnie będzie ustalał minister nauki i szkolnictwa wyższego. Jest to o tyle istotne, że za każdym razem kiedy będą wywalczone dodatkowe środki, nie będziemy uzależnieni od tego, żeby podnosić kwotę bazową w całym sektorze administracji publicznej, tylko tę kwotę bazową (choć tak jej nie nazywamy, tylko mówimy o minimalnym wynagrodzeniu profesora) podnosić dla sektora. To również jest istotna różnica, o której chciałem powiedzieć.

Ze strony rektorów pojawił się postulat, aby zmienić wysokość odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych z 6,5% do ustawowego poziomu obowiązującego w innych obszarach. Ustawa była konsultowana przez długi okres, budowana ze środowiskiem akademickim i, siłą rzeczy, jest kompromisem. Ten kompromis będzie w pewnych miejscach odpowiadał rektorom, w niektórych miejscach związkom zawodowym, w niektórych doktorantom, w niektórych innym grupom akademickim, ale na tym polega kompromis. Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, ze względu na postulaty, które podnosiły związki zawodowe, został utrzymany na tym poziomie, ale wprowadzono mechanizm, który pozwala obniżyć ten poziom za zgodą związków zawodowych (a są to odpowiedzialne podmioty).

Jeżeli chodzi o uczelnie artystyczne, to chciałbym jeszcze powiedzieć, że w projekcie nowej ustawy minister kultury i dziedzictwa narodowego będzie tworzył własny algorytm finansowy dotyczący podziału środków finansowych pomiędzy uczelnie artystyczne, zatem będzie mógł dokonywać pewnych korekt, jeśli uzna to za stosowne, mając na uwadze względy pewnych priorytetów, kosztowności czy wskaźnika dostępności kadry akademickiej wobec liczby studentów.

Jeżeli chodzi o głosy spoza dzisiejszego spotkania, ale również istotne, które dotyczą środków finansowych na badania statutowe – bo tak rozumiem kwestie związane z konferencjami i innymi wydatkami – chciałbym powiedzieć, że dokonujemy bardzo istotnej zmiany pod kątem rozszerzenia autonomii uczelni, również pewnej elastyczności wydawania środków. Dotację podstawową i dotację statutową na subwencje. Każda złotówka dla uczelni nie będzie znaczonej i jej władze nie będą musiały zastanawiać się, czy z dotacji służbowej mogą opłacić wyjazd pracownika na konferencję naukową. Może powinno być to zrobione z dotacji statutowej. Czy kiedy opublikuje książkę, to powinien ze „statutowki”, czy może dotacji podstawowej? Te dylematy znikają.

Uczelnia będzie decydowała o priorytetach w tym zakresie, co, moim zdaniem, w praktyce doprowadzi do zwiększenia ilości środków na badania naukowe. One będą istotne również w związku z niżem demograficznym. Priorytety ulegną naturalnym zmianom z dydaktyki na naukę.

Jeżeli chodzi o umiędzynarodowienie, to właśnie z tego powodu powstała Międzynarodowa Agencja Wymiany Akademickiej. Tam trafiają środki krajowe i środki unijne. W tej chwili agencja uruchomiła pierwsze programy, natomiast do końca roku zostaną uruchomione kolejne programy, z których będzie można skorzystać.

Odpowiadam na pytanie Krajowej Reprezentacji Doktorantów. Mnożnik dotyczący średniego wynagrodzenia został całkowicie usunięty z ustawy ze względu na uwagi Ministerstwa Finansów, ale finansowo jest to dokładnie to samo, co wcześniej deklarowaliśmy. Doktorant na pierwszym i drugim roku będzie miał 37% minimalnego wy-

grodzienia profesora, a doktorant po ocenie śródkresowej 57%. Tak jest to zapisane w ustawie. Tak określony jest próg ustawowy i on cały czas odnosi się do minimalnej pensji profesora.

Jeżeli minimalna pensja profesora będzie rosła, to jednocześnie będzie rosło stypendium dla doktorantów, których chcemy traktować jak młodych naukowców, a nie jak starszych studentów. To jest również związane z wprowadzeniem urlopu macierzyńskiego dla doktorantów, czego do tej pory nie było. Będą traktowani jak pracownicy. To są przyszłe polskie elity i musimy w nie zainwestować. To jest jeden z większych kosztów tej reformy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z przedstawicieli ministerstw chciałby zabrać głos? Jeśli nie, to zamykam dyskusję. Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek naszego posiedzenia. Dziękuję panu ministrowi i przedstawicielom resortów. Bardzo dziękuję wszystkim gościom. Do widzenia. Zamykam posiedzenie Komisji.